

MARIA KOFTA

PRÓBY HISTORIOGRAFICZNE FRYDERYKA SCHILLERA

„Überhaupt können wir bei Beurteilung politischer Anstalten als eine Regel festsetzen, dass nur gut und lebenswürdig sind, insofern sie alle Kräfte, die im Menschen liegen, zur Ausbildung bringen, insofern sie die Fortschreitung der Cultur befördern oder wenigstens nicht hemmen. Dieses gilt von Religions- wie von politischen Gesetzen; beide sind verwerflich, wenn sie eine Kraft des menschlichen Geistes fesseln, wenn sie ihm in irgend etwas einen Stillstand auferlegen.“

Fr. Schiller, Die Gesetzgebung des Lykurgus und Solon.

I

Rozważania niniejsze mają za cel rozszerzenie poglądu na treść ideową dzieł literackich poety przez zbadanie jego rozpraw historycznych. Poglądy sformułowane logicznie w rozprawach są w znacznie większej mierze jednoznaczne, idee zaś, ukształtowane artystycznie w postaciach ludzkich i ich losach, uzyskują z biegiem czasu wieloznaczność, co ułatwia dowolność w interpretacji, a co za tym idzie zniekształcenie prawdy obiektywnej o autorze i dziele.

Dzień 26 maja 1789 r. zaznaczył się w pamięci czterech tysięcy mieszkańców Jeny znacznym zamieszczeniem wywołanym przez wykład inauguracyjny nowego profesora uniwersytetu, którym był właśnie trzydziestoletni Fryderyk Schiller, ubóstwiany przez młodzież, autor „Zbójców“, którego pieśń z tego dramatu „Ein freies Leben führen wir“ śpiewali wszyscy studenci niemieccy. Wspomniane zamieszczenie wywołał swoją skromnością, wybierając dla wygłoszenia pierwszego wykładu salę średniej wielkości, o osiemdziesięciu siedzącymi miejscami, gdy słuchaczy zebrało się blisko pięćuset. Wśród nich spontanicznie zrodziła się myśl, aby udać się do największego audytorium, które znajdowało się na drugim końcu Jeny. Szli więc szybko, tłocznie, żeby dostać lepsze miejsce, główną ulicą Jeny, a tak szumnie, że mieszkańcy wyglądali przez okna sądząc, że wybuchł jakiś pożar, straż zaś zamkowa na wszelki wypadek stanęła pod bronią¹.

I tym więc razem publiczne wystąpienie Schillera nie obyło się bez sensacji, chociaż teraz skutek był raczej humorystyczny, pozbawiony tych deprymujących następstw, które wywołał jego pierwszy występ literacki jako autora „Zbójców“. Wówczas zmuszony do porzucenia swej ojczyzny wirtensberskiej skazał się na długie lata nędzy materialnej i zależności od pomocy przygodnych przyjaciół, wielbicieli jego pióra. Uzyskanie profesury przez Schillera w Jenie było niewątpliwie dziełem przypadku w ramach starań takich właśnie przyjaciół, aby stworzyć poecie jakąś skromną egzystencję i ustaloną pozycję społeczną. Natomiast zainteresowania historyczne Schillera nie były ani przypadkowe, ani przelotne, ani też powierzchowne.

¹ Karl Berger, Schiller, sein Leben und seine Werke. München 1923, Becksche Buchhandlung, t. II, 6.

Studiując materiały do swego dramatu „Don Carlos“, a potem do rozprawy historycznej pt. „Historia oderwania się zjednoczonych Niderlandów od rządu hiszpańskiego“, pisze on w r. 1778 do swojego przyjaciela Körnera:

„Ty nawet nie uwierzysz, jak jestem zadowolony z mojego nowego zajęcia. Przecucie rozległych, nie uprawionych pól posiada dla mnie coś niezmiernie czarującego, z każdym krokiem zdobywam nowe idee i dusza moja rozszerza się wraz z poznawaniem świata“².

Fryderyk Schiller poświęcił zawodowi historyka w ścisłym tego słowa znaczeniu pięcioletni fragment swego życia (1787—92). Jego zamiłowania jednak do problematyki historycznej datują się od zarania młodości do końca życia. Zarówno wykształcenie fachowe uzyskane w „Karlsschule“, jak i ogólny kierunek tej szkoły, którą tak ceniła Katarzyna II, że posłała tam aż 45 stypendystów, wybranych spośród szlachty, duchowieństwa i mieszczan dla wzmocnienia administracji państwowej³, nie sprzyjały rozwojowi tzw. zmysłu historycznego Schillera, nie należały również tego typu zainteresowań przypisywać wyłącznie osobistym cechom jego konstytucji intelektualnej. Było bowiem swą cechą Oświecenia niemieckiego, że jego reprezentanci nader wcześniej nie tylko zajęli się historią jako zbiornicą najrozmaitszych faktów potrzebnych dla udokumentowania różnych tez politycznych, lecz stali się zwiastunami tzw. myślenia historycznego, które znalazło swój rozwój szczytowy w historiozofii niemieckiej, Hegla, zanim nowy układ społeczny w latach czterdziestych XIX wieku nie umożliwił narodzin marksowskiego materializmu dziejowego.

Georg Lukacs w swojej książce pt. „Fortschritt und Reaktion in der deutschen Literatur“ jest zdania, że Oświecenie niemieckie odczuwało konieczność stosowania w większej mierze orientacji historycznej w zakresie problematyki kulturalnej. Historia niemiecka na całej swojej przestrzeni napełniała była po prostu od problemów i problemików, ponieważ zaś Rzesza znajdowała się wówczas na niesłychanie niskim poziomie gospodarczym i politycznym⁴, przeszłość

2. *Geschichte des Abfalls der vereinigten Niederlande von der spanischen Regierung*.

3. *Otto P. Petersen, Schiller in Russland 1785—1805*, New York 1934, *Bruderhaus*, s. 48.

4. *K. Marx und Fr. Engels, Über Kunst und Literatur*, Berlin 1950, Br. Henschel, s. 249: „Diesen kleinteiligen Lokalinteressen entsprach einerseits die wirkliche lokale und provinzielle Borniertheit, andererseits die kosmopolitische Aufgeblätheit der deutschen Bürger. Überhaupt hatte seit der Reformation die deutsche Entwicklung einen ganz kleinbürgerlichen Charakter erhalten. Der alte Feudaladel war größtenteils in den Bauernkriegen vernichtet worden; was übrig blieb, waren entweder reichsunmittelbare Duodezfürsten, die sich allmählich eine ziemliche Unabhängigkeit verschafften und die absolute Monarchie im kleinsten und kleinstädtischen Massstab nachahmten, oder kleinere Grundbesitzer, die teils ihr bisschen Vermögen an den kleinen Höfen durchbrachten und dann von kleinen Stellen in den kleinen Armeen und Regierungsbüros lebten — oder Krautjunker, die ein Leben führten, dessen sich der bescheidenste englische Squire (Landedelmann) oder französische gentilhomme de province (Landedelmann) geschämt hätte. Der Ackerbau wurde auf eine Weise betrieben, die weder Parzellierung, noch grosse Kultur war und die trotz der fortdauernden Hörigkeit der Bauern nicht zur Emanzipation (forttrieb), sowohl wie diese Art des Betriebes selbst keine aktiv revolutionäre Klasse aufkommen liess, als auch weil oft die einer solchen Bauernklasse entsprechende revolutionäre Bourgeoisie nicht zur Seite stand. Was die Bürger betrifft, so können wir hier nur ein paar bezeichnete Momente hervorheben. Bezeichnend ist, dass die Leinenmanufaktur, d. h. die auf

oświecała dzień dzisiejszy promieniami minionej sławy pobudzając do refleksyj. Myśliciele niemieccy będąc równorzędnymi partnerami wielkich ideologów angielskiego i francuskiego mieszczaństwa, chcieli zrozumieć, jakie były losy i jakie powinny być drogi rozwoju ich narodu i jego kultury, przez co przyczynili się nie tylko do wytworzenia nowej metody badań przeszłości Niemiec, lecz i do pogłębienia ogólnej problematyki historycznej. Słowem, zainteresowanie się historią było wówczas po prostu zjawiskiem dość powszechnym, co znalazło swój wyraz nie tylko w obiektywnych osiągnięciach uczonych niemieckich w dziedzinie badań historycznych *sensu stricto*, jak Winckelmann, Schlossera, J. von Müllera, Spittlera, J. Mosera, ale również w powstaniu szeregu dzieł o charakterze historiozoficznym, z których największy wpływ wywarły na współczesnych prace Herdera.

Fryderyk Schiller przynosił jeszcze jako dziedzictwo swoich stron rodzinnych swoiste tradycje, które wpłynąć mogły na szczególne jego zainteresowanie się omawianą tu dziedziną ludzkiego poznania. Większość biografów⁵ sprowadza tradycje te do licznych pomników i ruin historycznych znajdujących się w okolicach Marbachu i Lorchu, świadczących o dawnej chwale i potędze cesarstwa. Tylko Karl Berger zwrócił uwagę na to, że właśnie Szwabów charakteryzował pewien zmysł polityczny, który nie zamarł nigdy, nawet pod najbardziej absolutystycznymi zapędami księcia Karola Eugeniusza. W drugim tomie swojej biografii Schillera (s. 84) Berger stwierdza, że

„Ani obywatel miast Rzeszy (*Reichsstädte*) w małych szwabskich republikach, ani mieszkańcy księstwa wirtemburskiego nie stali się nigdy w tym stopniu obojętni na sprawy publiczne, jak Niemcy w innych częściach Rzeszy“.

W dalszym toku swoich rozważań Berger podkreśla, że już w okresie młodości Schillera zadzierzasty publicysta Ludwig Wekhrin (1739—1792) występował przeciwko rozdrobnieniu Niemiec, że Tomasz Abbt (1738—1766) uderzył w nowy, heroiczny i patriotyczny ton. Pomimo zamachów księcia Karola Eugeniusza na wolność obywateli właśnie w Wirtembergii istniały jeszcze pewne prawa w ramach relikwów średniowiecznych korporacji miejskich, które podtrzymywały, jakkolwiek w nikłym zakresie, zainteresowania społeczeństwa życiem publicznym. Dlatego też nie jest dziełem przypadku, że publicystyka i rozwój prawa państwowego w Niemczech ówczesnych zapoczątkowane zostały również przez Szwabów, Moserów, ojca i syna, i że wybitni historycy, których cechuje zainteresowanie rozwojem procesów społeczno-politycznych, jak np. Ludwig Spittler, pochodzili właśnie ze Stuttgartu. Również poeci ze Szwabii, niewiele starsi od Schillera, żywo interesowali się zagadnieniami polityki, że wymienimy Johanna L. Hubera, Gottloba Hartmanna, Johanna Thilla i w końcu Christiana Schubarta⁶.

dem Spinnrad und Handwebstuhl beruhende Industrie, in Deutschland gerade zur derselben Zeit zu einiger Bedeutung kam, als in England diese unbeholfenen Instrumente durch Maschinen verdrängt wurden.“

Egon Friedell, *Kulturgeschichte der Neuzeit* (t. III 179) twierdzi, że w XVIII wieku w Niemczech na 20 mieszkańców przypadało: jeden duchowny i pięciu żebraków.

⁵ Minor, Bellermann, Joh. Scherr, Kuno Fischer, Kühnemann, O. Günther, Marcuse Fr. Strich.

⁶ Książę Karol Eugeniusz wirtemburski kazał w r. 1759 uwięzić niezwykle szanowanego uczonego Jana Jakuba Mosera za to, że w imieniu stanów przeciwstawił się

Można wysunąć tezę, że w dziejach literatury wszystkie talenty dramatyczne, wyróżniające się głębią ujmowania najistotniejszych zagadnień społecznych swojej epoki i wysokim poziomem artystycznym, zwracały się stale do historii w poszukiwaniu odpowiedniej, przejrzystej, ciekawej fabuły, związanej czy to z własnym dziedzictwem narodowym, czy to z tradycją ogólnoeuropejską. Wystarczy spojrzeć z tego punktu widzenia na różnych dramaturgów, od Szekspira do Bernarda Shaw, żeby z łatwością udokumentować powyższe twierdzenie. Im dramaturg jest większy, im bardziej wypracowana i wielostronna jest jego fizjognomia intelektualna, tym głębiej umie on wnikać w problematykę kulturalną swego narodu, tym pełniej rozumie proces historyczny w ogóle. Stąd nic dziwnego, że i Voltaire, i Schiller potrafili posunąć naprzód wiedzę historyczną swojego czasu, chociaż byli filozofami-dramaturgami.

Z drugiej strony nie należy zapominać o ich zasadniczym stosunku do rzeczywistości, z którego wynikało dążenie do artystycznego kształtowania treści czy to historycznej, czy współczesnej, a co musiało odbić się zdecydowanie również na całości ich pracy w dziedzinie historiografii. Richard Fester w swym artykule pt. „Zu Schillers historischen Schriften“ (s. 130, tom 12 *Euphorion*) podkreśla znaczenie prac historycznych Schillera, pisząc że

„nie chodzi w tym wypadku o słabość uczonego rusztowania tej budowli. Voltaire i Herder byli więcej czytani, lecz nie bardziej uczeni niż profesor jenański, wręcz przeciwnie, największa ich zasługa pozostaje właśnie tam, gdzie oni ignorowali uczość, która uniemożliwiała wszelką postęp wiedzy historycznej“.

II

Poeta jako historyk zasadniczo jest związany z tradycją Oświecenia francuskiego⁷. Zgodnie z tym programem, wysuwa on postulaty polityczne miesz-

dotadowemu opodatkowaniu, niezgodnemu z ustawą, które książkę narzucić chciał na nie. Muzyk, poeta i publicysta Chr. Schubart spędzić musiał dziesięć długich lat w twierdzy Hohenasperg za swą działalność publicystyczną w czasopiśmie Niemiecka Kronika wydawanym w Reichsstadt Ulm, skąd książkę wywabił swego byłego poddanego podstępem. Tenże Schubart nazwał zakład naukowy, późniejszą Akademię Wojskową, gdzie Schiller spędził młode lata, ni mniej ni więcej tylko „plantacja niewolników“. Por. Schiller, *Ein Lesebuch für unsere Zeit* von Paul Friedländer. Weimar 1953, Thüringer Volksverlag, s. 8.

⁷ Fr. Schiller napisał zasadniczo dwa dzieła historyczne: „Geschichte des Abfalls der vereinigten Niederlande von der spanischen Regierung“ i „Geschichte des dreißigjährigen Krieges“. Poza tym Schiller pozostawił po sobie fragmenty wstępów pisanych do różnych książek, które zamierzał wydać; najpierw nosił się z myślą wydania „popularnonaukowej“ wielotomowej „Geschichte der merkwürdigsten Rebellionen und Verschwörungen“, a potem „Allgemeine Sammlung historischer Memoires“. Jeżeli chodzi o te fragmenty wstępów, to są tu jeszcze kwestie sporne co do ich autorstwa. Odsyłam więc czytelnika do jednej z najnowszych filologicznych monografii o Schillerze: patrz, Herbert Cysarz, Max Niemeyer Verlag, Halle/Saale 1934, s. 440, odnośnik 18, 19, 20, 21. Cysarz stwierdza tu, że z zamierzonego, wspomnianego powyżej pierwszego wydawnictwa ukazał się tylko jeden tom jesienią 1788 r., a mianowicie „Die Verschwörungen des Rienzi, des Bedemar und der Pazzi vereinend“, w opracowaniu Hubera i Reinwalda. Z zamierzonych 33 tomów „Historischer Memoires“ wyszło pierwszych 8 pod kierunkiem Fr. Schillera. Całe to wydawnictwo powstało na wzór „Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France“. Zarówno tytuły artykułów i fragmentów, jak i cytaty podaje według wydania „Schillers sämtliche Werke in zwölf Bänden“. Stuttgart und Tübingen. J. G. Cotta'scher Verlag 1847—57. Tom X zawiera: „Was heisst und zu welchem Ende

czaństwa a równocześnie podejmuje walkę z przesądami i z teologiczną koncepcją badań historycznych. Poza tym wysuwa problemy natury moralnej, co wynikało z jego postawy mieszczanina o pewnym nastawieniu plebejskim do głębi oburzonego cyniczną amoralnością szlachty i dworów niemieckich.

Do czasu objęcia władzy politycznej przez mieszczaństwo inteligencja rekrutowała się z klasy rządzącej, wobec tego brała udział pośrednio lub bezpośrednio w rządzeniu państwem. Wskutek tego zainteresowania jej zacieśniały się do problemów i faktów, które bezpośrednio wzmacniać mogły potęgę państwa i klasy rządzącej. Taki lord Bacon pomimo swojej niezależności ekonomicznej nie myślał inaczej⁸. Spraw nauki i sztuki nie uważano za interesujące historycznie, nawet jeśli historiografowie w życiu osobistym wykazywali zamiłowania naukowe lub artystyczne. Główny ich wysiłek myślowy skupiał się dokoła problemu stabilizacji politycznej i sprawnego funkcjonowania administracji państwowej.

Historycy doby Oświecenia po raz pierwszy rozważali dzieje z punktu widzenia stanu trzeciego nie biorącego udziału w rządach. Dzięki temu nastąpiło przesunięcie i rozszerzenie samej problematyki historycznej. Zainteresowano się historią handlu, przemysłu i kultury. Ci nowi badacze umieli wzniesć się, w przeciwieństwie do dotychczasowych historyków-praktyków, na poziom historyków-teoretyków.

Powstała historia pisana nie przez mężów stanu i zawodowych wojskowych dla pouczenia fachowców, tylko przez obywateli, którzy sobie postawili za cel uzyskać tą drogą głębsze i jaśniejsze spojrzenie na polityczne problemy współczesności⁹.

Zarzuca się tym pisarzom ahistoryczne ujmowanie zagadnień, co nie jest pozbawione pewnej racji, lecz nie jest słuszne, gdy chodzi o charakter całości ich historiografii. Społecznym źródłem tego zjawiska był ograniczony zasięg doświadczeń ówczesnych dziejopisarzy. Opierając się na swoich obserwacjach dochodzili oni do przekonania, że mądre ustawodawstwo pochodzić może tylko od prawodawcy albo despoty posługującego się dekretem, a religia jest wymysłem chytrych księży. Niezmiernie rzadko dostrzegali aktywny udział mas ludowych w historii, ponieważ ich horyzont myślowy ograniczony interesami mieszczaństwa nie pozwolił im widzieć w masach plebejskich miast i wsi nic innego jak przerażającą ciemną i dziką siłę, którą wszelkimi sposobami należało ujarzmić¹⁰.

studirt man Universalgeschichte. Eine akademische Antrittsrede“; „Etwas über die erste Menschengesellschaft nach Leitfaden der mosaïschen Urkunde“; „Die Sendung Moses“; „Die Gesetzgebung des Lykurgus und Solon“. Tom XII: „Über Völkerwanderung, Kreuzzüge und Mittelalter“; „Übersicht des Zustands von Europa zur Zeit des ersten Kreuzzugs, Ein Fragment“; „Universalhistorische Übersicht der merkwürdigsten Staatsbegebenheiten zu den Zeiten Kaiser Friedrichs II“; „Geschichte der Unruhen in Frankreich, welche der Regierung Heinrichs IV vorangingen, bis zum Tode Karls IX“; „Herzog von Alba bei einem Frühstück auf dem Schlosse zu Rudolfstadt im Jahre 1547“; „Vorrede zu der Geschichte des Malteserordens nach Vertot von M. M. bearbeitet“; „Vorrede zu dem ersten Theile der merkwürdigen Rechtsfälle nach Pitaval“.

⁸ Por. Eduard Fueter, *Geschichte der neueren Historiographie*. München-Berlin 1925, Oldenburg, s. 336, 337, 338, 340, 342, 346, 347, 348.

⁹ Jak wyżej.

¹⁰ J. w.

Pomimo tych wad historiografia wieku Oświecenia w stosunku do dawniejszej posiadała jedną ogromną zaletę: oto dzięki zerwaniu z teologiczną koncepcją historii, którą uprawiali dotychczas wszyscy dziejopisarze, z wyjątkiem szkoły florentyńskiej, doszukiwała się ona pragmatycznego powiązania faktów ze sobą.

Humanistyczni annaliści sprowadzili historiografię do szeregu nie powiązanych ze sobą opowiadań; historycy-antykwariusze podawali notatki uczone, powiązane tylko chronologicznie. Niezmiernie rzadko próbowali odpowiedzieć na pytanie, o ile pewne zjawisko czy wypadek mogły być skutkiem poprzednich zdarzeń i czy np. zachodzi jakiś związek pomiędzy nową ustawą w dziedzinie ekonomicznej a przemianami w polityce zagranicznej¹¹.

Po raz pierwszy myśliciele Oświecenia usiłowali systematycznie powiązać przyczyny i skutki rozwoju procesu historycznego, chociaż wskazywane przez nich łańcuchy przyczynowe miały charakter dosyć prymitywny, co zawsze znamionuje pierwsze przejawy przełomów metodologicznych¹². Przeciwwstawianie się dawnemu pojmowaniu historii ze strony Voltaire'a, Monteskiusza i Winckelmanna, którzy przypisywali przyczynę niektórych zmian historycznych wpływom klimatycznym, geograficznym lub właściwościom narodowym, stanowiło już wielki postęp w porównaniu do teologicznej koncepcji świata¹³.

Historiografia Oświecenia miała o tyle wartość naukową, o ile była związana nierozdzielnie z problematyką polityczną, toteż jej zdecydowane dążenie do naukowania historii było wynikiem walki politycznej z arystokracją rodową i feudalizmem absolutnym.

Nowego czytelnika interesowała teraz przede wszystkim historia wewnętrzna, a więc historia mechanizmu rządzenia, na który składa się m. in. administracja państwowa, problematyka finansów, stosunki kościelne, zagadnienia kultury itd.

Lecz ogólna charakterystyka Oświecenia nie oddaje całej gamy odcieni praktycznej działalności jego przedstawicieli. Różnią się oni między sobą najrozmaitszym pojmowaniem reprezentowanych przez siebie ideologii. Jedni z nich, maksymaliści, dążą do dogłębnej przebudowy wszystkich dziedzin życia, inni, reformiści umiarkowani, dążą jedynie do „naprawienia“ absolutyzmu przez dopuszczenie do praw politycznych stanu trzeciego lub do reformy w dziedzinie religijnej w sensie wprowadzenia dogmatów „rozumnych“.

Jeżeli chodzi o konkretny wypadek Fryderyka Schillera, to maksymalizm reprezentowanej przez niego postawy ideologicznej, zaznaczający się na tle innych przedstawicieli Oświecenia w Niemczech, tworzy podstawę jego działalności naukowej. Co prawda w dziedzinie historiografii działalność ta ma charakter fragmentaryczny, natomiast jego dorobek w dziedzinie twórczości literackiej ma dziejowe znaczenie. Jego zdecydowane stanowisko jako reprezentanta postulatów mieszczańskich otwiera nowe horyzonty i pomaga mu przetrwać pewien zakres zagadnień wysuniętych przez Oświecenie, które w Niemczech ujawniły już swoje wewnętrzne sprzeczności znacznie jaskrawiej, niż to się stać mogło we Francji. Pogłębienie się tej sprzeczności, uwarunkowane głęboką przepaścią dzielącą ideologię Oświecenia od rzeczywistych społeczno-politycznych stosunków niemieckich, doprowadziło do tego, że i Fryderyk

¹¹ J. w.¹² J. w.¹³ J. w.

Schiller od szukania w historii argumentu i fabuły dla swych konstrukcji ideologicznych przechodzi do badań nad istotnym obiektywnym sensem dziejów. Wytworzyły się więc takie obiektywne warunki, że właśnie w zacofanych Niemczech myśliciele Oświecenia przyswoili sobie ten sposób ujmowania zjawisk i powiązania zdarzeń dziejowych, który jest charakterystyczny dla tzw. myślenia historycznego. W tych warunkach w Niemczech pojawiają się już w XVIII w. myśliciele, których można uznać za poprzedników materializmu dziejowego, jak również tu rozwija się, najbardziej w okresie świętego przymierza, pseudohistoryzm reakcyjny, przeciwstawiający się ostro tradycjom Oświecenia, a ujmujący proces rozwoju historycznego jako powolny (organiczny) wzrost instytucji społecznych, co oznaczało w samej rzeczy aprobata zastoju, zapoznavanie roli zmian wprowadzanych w sposób świadomy, wyłączanie całkowite aktywności człowieka w rozwoju procesu historycznego¹⁴.

Fryderyk Schiller w swoich poglądach dąży do syntezy pomiędzy maksymalizmem Oświecenia francuskiego a samodzielnym dorobkiem Oświecenia niemieckiego w dziedzinie myśli historycznej. Ścisłe zbadanie tych skomplikowanych zależności mogłoby nastąpić jedynie w ramach większej rozprawy. W artykule niniejszym pragniemy na podstawie analizy wykładu inauguracyjnego Schillera i jego rozprawy „O oderwaniu się Niderlandów“ podkreślić te momenty, które pominięte zostały w pracach dawniejszych przez historyków specjalistów i przez historyków literatury, a ciekawe być mogą z dzisiejszego punktu widzenia dla głębszej charakterystyki fizjognomii intelektualnej poety.

III

W inauguracyjnym wykładzie zatyt. „Was heisst und zu welchem Ende studiert man Universalgeschichte?“ Schiller określa historię jako źródło wiedzy dla myślącego jej obserwatora, skarbnicę wzorów dla czynnego męża stanu i źródło poznania dla filozofa. Wykładający historyk powinien poprzez fakty przedstawić prawdę, która swoim zasięgiem obejmuje cały świat moralny. Zdaniem poety, nauka historii jest równocześnie poznaniem i szkołą życia, posiada cel teoretyczny jak i praktyczny w sensie społecznym. Zgodnie z postulatami czasów Oświecenia, uważa on, że historyk powinien odznaczać się głębokim umysłem filozoficznym, że powinien być „ein philosophischer Kopf“ w przeciwstawieniu do historyka parającego się owym zawodem wyłącznie dla chleba, czyli „Brotgelehrte“. Wprowadzając pojęcie „Brotgelehrte“ rozprawia się trzydziestoletni profesor ostro z ówczesnym stanem nauk historycznych. Mówi on, że badacz tego typu stara się przede wszystkim dokładnie oddzielić swoją dziedzinę studiów od innych i zasklepić się w swej specjalizacji bez szerszego zainteresowania ogólnym rozwojem nauki, że jego uwaga skierowana jest wyłącznie na to, żeby osiągnąć jak najszybciej wszystkie stopnie naukowe, konieczne do wykonywania swojego zawodu, i żeby przed publicznością popisywać się skrzętnie zebranymi skarbami wiedzy. Takiego badacza przeraża każde nowatorstwo i każda próba rozszerzenia pola widzenia nauki, przy czym Schiller demaskuje funkcję społeczną tego typu postawy naukowca.

¹⁴ Por. Georg Lukacs, *Die klassische Form des historischen Romans* w *Sinn und Form*, 6. Jhg. 1954, Berlin, Rütten u. Loening, nr 3, s. 331, 333, 334, 338.

„Tacy uczeni byli zawsze pierwsi w potępianiu wszystkich reformatorów i przewrotów w dziedzinie wiedzy; oni właśnie uważają, że na próżno pracowali nocami w poszukiwaniu prawdy, jeśli prawda owa nie zamieniła się w złoto, pochwałę gazet lub łaskę księżęcą“¹⁵.

Schiller przeciwstawia im historyka-myśliciela, który dąży do tego, żeby rozszerzyć zasięg swojej dziedziny wiedzy i odnowić sojusz z innymi naukami, ponieważ tylko „rozum abstrahujący“ ustalił postawione tu granice. Historyk-filozof nie jest w stanie zadowolić się fragmentami, a szlachetna niecierpliwość nie pozwala mu spocząć tak długo, aż

„wszystkie pojęcia w harmonijną całość się nie ułożą, aż on sam nie stanie w centrum swojej sztuki, swojej wiedzy, aby ogarnąć całość spojrzeniem pełnym satysfakcji“¹⁶.

Z ufilozoficznienia naukowca Schiller wyprowadza pewne zalety moralne. Sądzi bowiem, że taki typ uczonego

„Prawdę zawsze kocha więcej aniżeli własny system“¹⁷.

Nowe odkrycia, zamiast przygnębiać, cieszyć go będą; on gotów jest zawsze zamienić stary, wadliwy gmach swojej wiedzy na nowy. Jeśli żaden cios z zewnątrz nie wstrząśnie gmachem jego wiedzy, to taki uczony sam któregoś dnia zrozumie konieczność jego ulepszenia czy zburzenia nawet, żeby następnie można było zbudować gmach nowy w kształcie doskonalszym.

Innymi słowy, można by wyrazić to w ten sposób, że Fryderyk Schiller żąda od uczonego ideowości; pragnie, by powstał taki typ uczonego-historyka, dla którego poszukiwanie prawdy obiektywnej stało się nie tylko bezwzględnym obowiązkiem, ale i namiętnością jego życia. Zalety moralne takiego uczonego-myśliciela wyprowadza Schiller również z solidarności, jaka łączy według teoryj Oświecenia wszystkich filozofów na świecie i powiada:

„Nikt sprawiedliwiej nie oceni cudzych zasług jak uczonego filozof... pomiędzy myślącymi głowami istnieje serdeczna wspólnota wszystkich dóbr duchowych, i co jedna zdobyła w dziedzinie prawdy, uczyniła to dla wszystkich... nie tym, czym się zajmuje, tylko w jaki sposób zajmuje się ona daną sprawą, cechuje jego ducha filozoficznego. Gdziekolwiekby się znajdował i działał, stoi on ciągle w centrum całości i jakkolwiekby był oddalony swą działalnością od swych braci, spokrewniony jest z nimi i bliski im przez rozum działający harmonijnie, spotyka się bowiem z nimi tam, gdzie zbliżają się wszystkie jasne umysły“^{17a}.

Te słowa świadczą, że Schiller był sam zwolennikiem myśli filozoficznej Oświecenia w jej maksymalistycznej odmianie, a więc obejmującej człowieka całego, odnoszącej się do rozwoju jego wszystkich władz psychicznych, zmierzającej do doskonalenia jego aktywności życiowej.

Przechodząc do zagadnień szczegółowych w dziedzinie badań nad historią świata, Schiller żąda oparcia się na dokumentach różnego typu, ale wyłącza całkowicie teologiczny punkt widzenia, który jeszcze spotykać można u historyków XVIII wieku. Richard Fester przypomina, że w niemieckim opracowaniu angielskiej historii świata, wydanej w r. 1744, Zygmunt Jakub Baumgarten

¹⁵ Schiller, t. 10, s. 359.

¹⁶ Tamże, s. 360.

¹⁷ Tamże, s. 361.

^{17a} Tamże, s. 361—62.

z Halle umieścił plany i opisy arki Noego¹⁸, a Schlosser oświadczył jeszcze w r. 1826, że istnienie Mojżesza jest daleko pewniejsze niż któregokolwiek wcześniejszego prawodawcy lub reformatora: Konfucjusza, Buddy, Zoroastra, Likurga, Charondasa i Pitagoras¹⁹. Toteż już Lorenz podkreślił słuszenie u Tomaschka (s. 126), że panowanie teologii nad historią zostało właśnie najmocniej podważone w Niemczech przez filozoficzne poglądy Schillera.

W omawianej tu mowie Schiller zdecydowanie odrzuca pogląd na tak zwany złoty wiek istniejący rzekomo w zaraniu ludzkości, co łączy się niewątpliwie z odrzuceniem tez teologicznych i nawiązywaniem do dziedzictwa myślowego Herdera, ponieważ rousseauizm podtrzymywał raczej w nowej postaci ów pogląd o pierwotnej szczęśliwości.

„Odkrycia — powiada Schiller — których dokonali żeglarze europejscy na morzach i wybrzeżach odległych, dają nam widowisko równie pouczające, jak i zajmujące. Pokazują one nam ludy... na różnych stopniach kultury, jak dzieci różnego wieku, stojące dookoła dorosłego i przypominające nam przykładem swoim, czym człowiek był niegdyś, z czego wyszedł“^{18a}.

Stan tych ludów dzikich, jeszcze daleko wyższy od pierwotnego, nasuwa Schillerowi refleksje, jakim ogromnym wysiłkiem musiał człowiek podnieść się do stanu społeczeństwa politycznie zorganizowanego.

„Przecież ci dzicy nie znali ani żelaza, ani plugu, niektórzy nawet nie byli w posiadaniu ognia, inni znowuż walczyć musieli z dzikimi zwierzętami o pożywienie i mieszkanie; u bardzo wielu język wznosił się zaledwie od zwierzęcych odgłosów do zrozumiałych znaków. Nie znali ani wspólnej więzi małżeńskiej, ani własności“²⁰.

Schiller stara się odgadnąć drogi rozwoju świadomości człowieka i przedstawia to w sposób całkowicie materialistyczny.

„Dusza ociążała nie była w stanie utrwalić takiego doświadczenia, które powtarzało się codziennie; beztrosko dzikus porzucał legowisko, na którym sypiał dzisiaj, ponieważ nie wpadł jeszcze na pomysł, że jutro ponownie spać będzie“²¹.

Schiller ubolewa nad pierwotnym stanem wiecznej wojny wszystkich przeciwko wszystkim, kiedy to nieraz mięso pokonanego nieprzyjaciela było nagrodą zwycięstwa. Pomimo że był zwolennikiem wolności, Schiller uważa, że niewol-

¹⁸ Baumgarten, *Übersetzung der allgemeinen Weltgeschichte*, t. II, s. 210. Richard Fester twierdzi także, że: „Auch I. Chr. Gatterer (Handbuch der Universalhistorie, 1765, t. 1, 146 ff.) kommt über den Kommentar einer buchstabengläubigen Theologie zur mosaïschen Schöpfungsgeschichte nicht hinaus“.

¹⁹ Schlosser, *Universalhistorische Übersicht der Geschichte der alten Welt*, t. 1, s. 203. ^{18a} Schiller, t. 10, s. 362—3.

²⁰ Schiller, t. 10, s. 363: „Manche fanden sie ohne die Bekanntschaft mit den unentbehrlichsten Künsten, ohne das Eisen, ohne den Pflug, einige sogar ohne den Besitz des Feuers. Manche rangen noch mit den wilden Thieren um Speise und Wohnung, bei vielen hatte sich die Sprache noch kaum von den thienischen Tönen zu verständlichen Zeichen erhoben (podkreślenie moje M. K.). Hier war nicht einmal das so einfache Band der Ehe, dort noch keine Kenntnis des Eigentums“.

²¹ Schiller, t. 10, s. 363: „Hier konnte die schlaffe Seele noch nicht einmal eine Erfahrung festhalten die sie doch täglich wiederholte (podkreślenie moje M. K.); sorglos sah man den Wilden das Lager hingeben, worauf er heute schlief, weil ihm nicht einfiel, dass er morgen wieder schlafen würde“. Myśl tę rozwinął Fryderyk Engels w swojej rozprawie „Rola pracy w ucłwójeczeniu małpy“.

nictwo w formie nawet najbardziej przerażającej jest wyższym poziomem w rozwoju ludzkości niż stosunki, w jakich żył człowiek pierwotny. Poeta czyni również ciekawe uwagi o wierzeniach religijnych ludzi pierwotnych, które niewątpliwie przypominają później szeroko rozwinięte myśli Ludwika Feuerbacha:

„Pobożna naiwność rzuca go (człowieka pierwotnego) na kolana przed śmiesznym fetyszem... w bogach swoich odbija się człowiek“²².

Schiller jest jednak zdania, że człowiek na najniższym stopniu pierwotności żył samotnie i że najprymitywniejsze nawet społeczeństwo tworzy się dopiero na wyższym poziomie.

„Ale nawet tam, gdzie człowiek z wrogiej samotności przebił się do organizacji społecznej, z nędzy do dostatniego życia, z lęku do radości, jakim awanturniczym i przerażającym wydaje się on nam dzisiaj, jego prymitywne upodobania, które kazały mu szukać radości w oszłomieniu, piękna w zniekształceniu i sławy w przesadzie. Nawet cnoty jego napawają człowieka dzisiejszego przerażeniem... Nie o wiele lepszymi zastał Niemców przed osiemnastu wiekami Cezar i Tacyt.“²³.

Reprezentowane przez Schillera pojęcie rozwoju człowieka, według którego kroczy on od niższych stopni kultury do coraz wyższych, pozostaje w ostrej sprzeczności do poglądów Rousseau'a i do współczesnego mu wskrzesiciela mitów germańskich J. Mösera, na którym opierają się później „ojciec Jahn“, Menzel, Treitschke, a w końcu Rosenberg²⁴. Zrozumiała jest rzeczą, że taki sposób ujęcia zagadnień historii ojczystej nie odpowiada tym historykom niemieckim XIX wieku, którzy mitologię germańską łączyli z chwałą junkrów pruskich i podbudowywali nią legendę domu Hohenzollernów pruskich jako twórców jedności Niemiec. Dlatego Schiller jako historyk nie znalazł łaski w oczach dziejopisów, a Julian Schmidt, apologeta II Rzeszy, posuwa się tak daleko w negatywnej ocenie, że w przemówieniu z okazji uroczystości stulecia narodzin poety nazywa jego próby historiograficzne po prostu szarlataństwem²⁵. Prace historyczne Schillera mogą z punktu widzenia rozwoju nauki historii *sensu*

²² Schiller, t. 10, s. 364 (podkreślenia moje M. K.).

²³ Tamże.

²⁴ Georg Lukacs, *Fortschritt und Reaktion in der deutschen Literatur*, s. 26. „Wenn diese Ansicht mit der Erkenntnis verbunden gewesen wäre, dass die Niederlage des Bauernkrieges die grosse historische Katastrophe Deutschlands war, so hätte die Kritik des Absolutismus zu einer klar fortschrittlichen Auffassung der deutschen Geschichte mit ihren Widersprüchen führen können... Bei Justus Moser, bei Herder, beim jungen Goethe ist nur ein lebendiger, aber ganz unscharfer Instinkt vorhanden, dass man hinter jenen Punkt zurückgehen müsse, an dem die historische und kulturelle Katastrophe Deutschlands begann. Es gelingt ihnen aber noch nicht, den wahren Zusammenhang auch nur zu ahnen. Darum enthält ihre Kritik zwar viel Richtiges und Fortschrittliches gegen den Absolutismus und seine Bürokratie, steht dabei jedoch auf einer falschen, auf einer reaktionären Grundlage, die besonders deutlich bei Justus Möser hervortritt, der zuweilen sogar die Leibeigenschaft „historisch“ zu verteidigen versucht. Solche Bestrebungen wirken dann in der deutschen Ideologie verhängnisvoll weiter bis zur Politik des Freiherrn vom Stein in der Reformzeit, der im wesentlichen einen Möser'schen Gedankengang in die Praxis umsetzt!“

²⁵ Ferd. Lassalle's Reden und Schriften. Berlin 1893, Verl. Vorwärts, s. 604. W przedmowie do swego czasu bardzo głośnej rozprawy Lassalle'a „Herr Julian Schmidt der Literaturhistoriker“ E. Bernstein charakteryzuje J. Schmidta w spo-

stricto przedstawiać większą lub mniejszą wartość, lecz ich wyraźne oblicze ideologiczne sprawia, że nie nadają się one absolutnie do gloryfikacji imperia-
lizmu niemieckiego.

Schiller wysoko stawia przezwyciężający opór przyrody ludzki wysiłek i pracę, dzięki którym człowiek zorganizowawszy się społecznie zyskał poczucie bezpieczeństwa, gdy ongiś niespokojny sąsiad spędzał mu sen z powiek²⁶. Poeta pojmował rozwój ludzkości jako proces biegnący od nieograniczonej, lecz zarazem przerażającej wolności pierwotnego, samotnego człowieka, poprzez nieuniknione niewolnictwo, gdzie względny spokój sprzyjający rozwojowi prymitywnej kultury, zabezpieczony był drakońskimi prawami społecznymi, do współczesnego mu stanu, gdzie człowiek ma możliwość uzyskać wolność obywatelską w ramach mądrych ustaw.

„Równość — pisał Schiller — którą utracił on (człowiek) przez swoje złączenie się w społeczeństwo, odzyskał przez mądre ustawy, przed ślepym przymusem i nędzą schronił się pod łagodniejsze panowanie umoty i porzucił wolność dzikiego zwierzęcia, aby uratować szlachetniejszą wolność człowieka“²⁷.

Schiller uważał, że należy dążyć do harmonijnego rozwoju wszystkich sił w człowieku, czemu dał wymowne świadectwo w swojej znakomitej, klasycznej wprost rozprawie o Likurgu i Solonie. Uznawał on też, że na historyczny rozwój ludzkości wpłynął niezwykle dodatnio podział pracy. Toteż mówi:

„Dobroczywnie zostały podzielone troski i działalność. Ramieniem rolnika napępnia on (człowiek) stodoły swoje, a orężem wojownika broni swych terenów. Prawo czuwa nad jego własnością i wskutek tego uzyskał on nieocenioną możliwość, by samemu sobie wybrać zakres obowiązków. Ile zdobyczy sztuki, ile cudów pracowitości, ile światła we wszystkich dziedzinach wiedzy nagromadziło się, odkąd człowiek nie musi trwonić swych sił na samobronę“²⁸.

Przebija tu u Schillera zrozumienie powiązań zachodzących pomiędzy możliwością wszechstronnego rozwoju sił i zdolności człowieka oraz rozwojem sił produkcyjnych a ustrojem państwowym, który obok pokoju zabezpieczyć wienien wolności obywatelskie. Poeta jest tu więc z jednej strony kontynuatorem dążeń renesansu pragnącego urzeczywistnić ideał wszechstronnie i harmonijnie rozwiniętej osobowości człowieka wolnego, który opierając się na społeczeństwie zdolny jest do ujarznienia przyrody. Z drugiej strony jako syn Oświecenia posiada już Schiller bardziej skonkretyzowany pogląd na związki istniejące pomiędzy wolnością a ustrojem.

Teraz też podejmuje on ponownie zagadnienie wspólnej postawy ideowej wszystkich światłych umysłów w świecie w powiązaniu z rozwojem świado-

sób następujący: „Er war der hohe Priester eines platten Realismus, der im protestantischen Kaufmann oder Fabrikanten die Verkörperung des normalen Menschen erblickte. Und von diesem Standpunkt aus nun be- und misshandelte er die ganze neuere deutsche Literatur“. Lassalle kończąc omówienie historii literatury niemieckiej Juliana Schmidta i jego dwutomowego dzieła o Schillerze tak powiada: „Wenn ein Volk eine solche Veründigung an allen seinen edelsten und grössten Geistern, wie sie in diesem Buch auf jeder Seite, von der ersten bis zur letzten, zu finden ist, von so jämmerlichen, unwissenden sinn- und gedankenlosen Buben erduldet, ohne diesen in jeder gebildeten Gesellschaft mit Entrüstung die Tür zu weisen, so verdient es seinen Verfall. Denn es zeigt dann die schmälichste Gleichgültigkeit und Theilnahmslosigkeit für alle geistige Grösse der Nation“.

²⁶ Schiller, t. 10, s. 364—5.

²⁷ Tamże, s. 365

²⁸ Tamże, s. 366.

mości społecznej utrwalonej w prawach człowieka i obywatela, co jest dowodem, że Schiller w owym okresie idzie krok w krok, ramię przy ramieniu, zachowując swą samodzielność myślową, z przedstawicielami najbardziej wysuniętego politycznie przyczółka ideologicznego Oświecenia francuskiego. Natomiast wyrażanie swych poglądów w sposób ogólnikowy jest typowe właśnie dla niemieckiego Oświecenia, które wchłonęło i dalej rozwijało myśl francuską, lecz nie mogło jej powiązać z konkretną rzeczywistością rodzimą, gdyż ta znajdowała się w stanie zacofania. Niemieccy myśliciele, umieszczeni w pewnego rodzaju próżni społecznej, mogli wyciągnąć końcowe konsekwencje myślowe z dziedzictwa filozofii francuskiej, co doprowadziło u Schillera do powstania niezwykle dojrzałych pod względem artystycznym dzieł literackich, lecz w dziedzinie filozoficznej wobec pogłębiającej się w Niemczech przepaści pomiędzy myślą teoretyczną i rzeczywistością doprowadziło do oderwania się od materializmu Oświecenia i podążania coraz bardziej w kierunku idealizmu. W rozprawach historycznych Schillera, pochodzących z wcześniejszego okresu jego życia, widzimy jeszcze silną więź myślową z materializmem oraz dążenie do stworzenia syntezy pomiędzy dziedzictwem materializmu francuskiego a ideami filozoficznymi Herdera i młodego Kanta.

„Przełamane zostały — mówi on — przeszkody, które we wrogim egoizmie oddzielały jedne państwa i narody od drugich. Wszystkie myślące głowy połączone są więzią obywatelstwa świata i blask całego wieku może się teraz skupić w duchu nowego Galileusza i Erazma. Duży krok do uszlachetnienia (rodzaju ludzkiego) uczyniony został, gdy prawo już stało się cnotliwe, chociaż jeszcze nie stali się cnotliwi ludzie. Tam, gdzie obowiązki ustępują przed przymusem, miejsce ich zajmują obyczaje“²⁹.

Wiążąc zagadnienia ogólne ze sprawami niemieckimi Schiller podkreśla, że i tutaj surowe formy anarchii lennej zmieniają się na „system politycznej i kościelnej wolności“.

„Nawet religia nasza — mówi poeta — chociaż przekazana w postaci skazanej przez ręce niewierne uległa uszlachetnijacemu wpływowi lepszej filozofii. Leibniz i Locke w tym samym stopniu położyli zasługi w dziedzinie rozwoju dogmatu i moralności chrześcijańskiej, co pędzel Rafaela i Correggia w dziedzinie rozumienia biblii“³⁰.

Od spraw niemieckich Schiller przechodzi znowu do postulowania zakresu tematyki historii powszechnej w sposób następujący:

„Wszystkie umiejętności, tendencje rozwojowe w sztuce, doświadczenia, wszystkie twory rozumu na przestrzeni kilku tysięcy lat zasiane i rozwinięte zostały w człowieku... Co zbudziło je do życia, wywabiło z ukrycia, jakie stany człowiek przeszedł od tamtej do obecnej skrajności, jakim sposobem wznosił się on od nietowarzystkiego mieszkańca jaskiń do duchowionego myśliciela i wykształconego obywatela świata, na to wszystko odpowiedzieć winna historia powszechna“³¹.

W tych słowach brzmią dezyderaty filozoficzne skierowane do historyków i wyraźne wskazanie na znaczenie problematyki historyczno-społecznej w tej dziedzinie wiedzy. Schillera zdumiewa różnica zaznaczająca się w życiu współczesnych sobie pokoleń w różnych krajach, a więc różnorodność obyczajów, ustawodawstwa i moralności, i wreszcie to, co dla niego najważniejsze, miano-

²⁹ Tamże, s. 365—66.

³⁰ Tamże, s. 367.

³¹ Tamże, s. 367.

wicie różnorodność źródeł wolności obywatelskiej, jak i ucisku absolutnego. Świadczy to, że dziedzictwo Oświecenia nie zamyka mu oczu na nowe problemy, wskazywane zaś przez niego łańcuchy przyczynowe odrywają się od przedstawień tradycyjnych. Poeta stara się więc znaleźć obiektywny sens historii poza powierzchnią poszczególnych faktów, chociaż nie zawsze udaje mu się naświetlić zagadnienia prawdziwie. W każdym bądź razie zawsze widzi nierozzerwalną łączność bujnego rozwoju kultury i myśli ze wzrastającą potęgą miast, chociaż bezwzględnie nie odmawia czynnikom społeczeństwa feudalnego zasług, powiadając:

„Musiano wzniesić miasta we Włoszech i w Niemczech, otworzyć swoje bramy pracowitości, rozbić kajdany poddaństwa, wyrwać ciemnym tyranom z ręki łaskę sędziowską i za pomocą wojowniczej Hany zdobyć sobie szacunek, żeby rzemiosło i handel mogły zakwitnąć, żeby zbytek powołać mógł w służbę swoją sztukę radosną, żeby państwo uszanowało pożyteczność rolnika i żeby dojrzało trwałe szczęście ludzkości uosobione w dobrodziejstwie stanu średniego, twórcy całej kultury“³².

Schiller uważa jednak, że to byłoby niemożliwe bez osłabienia się władzy cesarza w długowiecznych walkach toczonych z papieżami i ich wasalami. Równocześnie musiało nastąpić wyczerpanie arystokracji rodowej, której siła i buta legły na pobojuwiskach Azji (wojny krzyżowe), na skutek morderczego prawa pięści, w pochodach na Rzym i do grobu świętego.

„To wszystko potrzebne było — mówi Schiller — żeby z zawilego chaosu i skłóconych potęg wyłonić się mogła owa błogosławiona równowaga, której nagrodę stanowi teraz spokój, pod którego panowaniem duch ludzki na nowo zasiać i rozwinąć może zalążek nauki, utrzymywany długo w ciemnościach. Nieznośna nędza barbarzyństwa zmusiła przodków naszych do rezygnacji z krwawych sądów bożych na rzecz sądownictwa ludzkiego. Zarazy, które pokotem kładły setki tysięcy ludzi, doprowadziły w końcu do tego, że zapędzona w ślepią uliczkę medycyna wróciła do badań nad przyrodą. Mnisi, obok swego wpływu ujemnego spowodowanego ich bezczynnością, równocześnie przez ogromną pracowitość w klasztorach przyczynili się do przechowania resztek pamiątek z okresu Augusta do czasów powstania sztuki drukarskiej. Na wzorach greckich i rzymskich rozwinął się duch opanowanych nordyckich barbarzyńców, a uczyoność zawarła sojusz z muzami i gracjami, by znaleźć drogę do serca i być zdolną do kształtowania ludzi“³³.

I teraz Schiller wyraża myśl jakby wprost pochodzącą od Winckelmanna. Zastanawia się mianowicie:

„Czy Grecja wydałaby Tucydyesa, Platona albo Arystotelesa, czy w Rzymie urodziłby się Cycero, Wergiliusz i Liwiusz, gdyby te państwa nie wzniosły się do tego poziomu politycznego dobrodziejstwa, który osiągnęły?“³⁴.

A następnie myśl Winckelmannowską przenosi na czasy współczesne i mówi:

„Ile wynalazków, odkryć, rewolucji państwowych i kościelnych złożyć się musiało na to, aby umożliwić wzrost i upowszechnienie subtelnych załączków nauki i sztuki. Ile wojen musiano toczyć, ile sojuszów zawrzeć, zerwać i na nowo zawią-

³² Tamże, s. 369.

³³ Tamże, s. 370 (podkreślenie moje M. K.)

³⁴ Tamże.

zać, żeby Europę doprowadzić do tych zasad pokojowych, które jedynie państwom i obywatelom umożliwiają skupienie uwagi na sobie i skierowanie wysiłków ku celom rozsądnym“³⁵.

Przechodząc od zagadnień historiozoficznych do ściśle metodologicznych w nauce historii Schiller stwierdza, że źródłem dziejopisarstwa jest tradycja, a jej organem — mowa ludzka. Ponieważ w okresie przed powstaniem pisma przekazy tradycji zawarte są w niepewnym materiale podań, uważa on, że badania powinny swój ciężar gatunkowy położyć na okresy udokumentowane źródłami pisanymi. Lecz zaleca przy tym krytyczność w stosunku do źródeł, ponieważ te, które zachowały się w powodzi zniszczeń, zmienione zostały czy przez

„namiętność kronikarza, czy to przez brak rozumu, a nieraz nawet przez geniusz tych, którzy fakty odnotowywali zniekształcając je do niepoznania“³⁶.

Co do selekcji faktów, to Schiller zaleca wybierać te, które wywarły istotny i łatwy do sprawdzenia

„niezaprzeczalny wpływ na ukształtowanie świata współczesnego“.

Przy tych rozważaniach opiera się tu na technice pracy dramaturga, który właściwie pisze swoje dzieło „od końca“, naturalnie nie w sensie dosłownym, tylko w znaczeniu dokładnie wyznaczonych sobie rozwiązań akcji dramatycznej. Podobną technikę zaleca historykowi pisząc, że ten

„powinien wyjść z czasów obecnych i prześledzić, coraz dalej sięgając wstecz aż do pierwszych pomników historycznych, rozwój najistotniejszych problemów, żeby potem wracać krok za krokiem“³⁷.

W związku z zagadnieniem luk i braków materiałowych poeta ostrzega przed możliwością powstania dużej rozbieżności pomiędzy jednolitym, ciągłym procesem historycznym a istniejącą dokumentacją, na której podstawie powstać może obraz fragmentaryczny i nieraz całkowicie przypadkowy.

„Powstaje — powiada on — dysproporcja pomiędzy prawdziwym pochodem historii a faktami znanymi. Jeśli przebieg historii porównać można do nieprzerwanego płynącej rzeki, to historiografia oświetla tylko gdzieś tam pojedynczą falę. Wobec tego łatwo się stać może, iż powiązanie bardzo odległego zdarzenia ze współczesnym stanem rzeczy mocniej narzucać się będzie niż powiązanie tego zdarzenia z faktami, które bezpośrednio je poprzedzały albo miały miejsce w tym samym czasie. Poza tym jest rzeczą prawie nieuniknioną, że pewne fakty, ściśle się wiążące ze współczesnością, wydają nam się zjawiskami wyizolowanymi w czasie swego powstawania“³⁸.

Takim faktem dziejowym jest dla Schillera powstanie chrześcijaństwa i kształtowanie się moralności chrześcijańskiej³⁹.

Schiller przychodzi w końcu do wniosku, że gdyby historia powszechna oprócz się miała wyłącznie na istniejących do dyspozycji źródłach, nie byłaby niczym innym jak zbiorem niepowiązanych fragmentów i nie zasługiwałaby na miano nauki. Uważa więc, że

„Dopiero rozum filozoficzny który łączy poszczególne cząstki ze sobą sztucznymi ogniwami, przekształca zbiór fragmentów w system, tworząc z nich powią-

³⁵ Tamże, s. 371.

³⁶ Tamże, 372.

³⁷ Tamże, s. 373.

³⁸ Tamże, s. 374.

³⁹ Tamże.

zną całość. Takie postępowanie jest usprawiedliwione prawidłowością i niezmienną jednością istniejącą w prawach natury i ludzkim charakterze; jedność ta jest przyczyną, że zdarzenia najodleglejsze starożytności pod wpływem ułożenia się podobnych warunków zewnętrznych powracają w czasach najnowszych. Wskutek tego na podstawie znajomości zjawisk najnowszych można wysnuć wnioski odnośnie do faktów przeszłości i na podstawie zjawisk leżących w kręgu naszych obserwacji, rzucić światło na takie, które zatracają się w czasach niehistorycznych. Metoda opierająca się na wnioskowaniu na podstawie analogii jest potężnym środkiem pomocniczym zarówno w innych naukach jak i w dziedzinie historii, usprawiedliwiona być musi jednak poważnym celem i stosowana z ogromną dozą ostrożności oraz rozwagą krytyczną⁴⁰.

Uwagi powyższe świadczą o tym, że Schiller nie umiał w r. 1789 stworzyć teoretycznej syntezy przesłanek filozoficznych Oświecenia, dotyczących wspólnoty odwiecznych, niezmiennych praw natury i prawidłowości rządzących społeczeństwem ludzkim, z załączkami historyzmu reprezentowanego przez Herdera, co powoduje u autora wahanie się pomiędzy jedną a drugą metodą ujmowania zjawisk. Jest to typowe dla wszystkich prób Schillera w dziedzinie historiografii. Należy jednak przy tym zaznaczyć, że takiej syntezy w XVIII w. nikt nie potrafił dokonać i że było to wówczas w ogóle jeszcze niemożliwe. Natomiast niektórzy myśliciele umieli praktycznie w zasięgu pewnego odcinka zagadnień rozwiązać ten problem w sposób dialektyczny, np. Diderot w swojej publikacji „Kuzynek mistrza Rameau“. Podobne sprzeczności, na jakie zwróciliśmy uwagę w rozważaniach metodologicznych Schillera, zauważyć również możemy w dziedzinie jego pojęć politycznych, dotyczących kosmopolityzmu Oświecenia i zagadnienia narodowości. Odbija się to w nieścisłościach terminologicznych takich pojęć, jak: „Volk“ i „Nation“, które to występują jako synonimy, to znowu użyte są w sensie różnym. I tak „Nation“ oznacza raz stany wraz z mieszczaństwem w przeciwieństwie do plebsu, innym zaś razem „Volk“, w sensie plebsu, i stany objęte są wspólnym mianem „Nation“ w pojęciu nowoczesnym. To zagadnienie ze szczególną wyrazistością zaznacza się w rozprawie Schillera „O oderwaniu się Niderlandów“.

Wracając do rozważań metodologicznych autor przestrzega przed ujęciem teleologicznym i przed zbyt pospiesznym uogólnianiem. Równocześnie zaś usiłuje wytłumaczyć genezę teleologii w nauce po literacku, psychologicznie. Jest on zdania, że u uczonego o umyśle filozoficznym istnieje dążenie do uzgadniania zjawisk „z własną rozumną naturą“ i obejmowania każdego zjawiska ogólnym sądem, który on sobie wyrobił. Schiller mówi:

„Im częściej w dziedzinie historii człowiek usiłuje powiązać przeszłość z teraźniejszością, tym bardziej skłonny będzie w tym, co poznał jako przyczynę i skutek, widzieć cel i środek“⁴¹.

W ten sposób jedno zjawisko za drugim odrywa się od

„ślepej niewiadomej, od wolności bez prawidłowości i włącza się dopasowanym ogniwem do zgodnej całości“,

która jednakowoż istnieje tylko w wyobraźni uczonego. Toteż wkrótce staje się dla tego uczonego rzeczą niezmiernie trudną przekonać siebie o tym, że taka kolejność zjawisk, która się ułożyła w jego umyśle nabierając cech pra-

⁴⁰ Tamże, s. 374—5.

⁴¹ Tamże, s. 375.

widłowości i celowości, w rzeczywistości cech tych nie posiada i wobec tego coraz mu trudniej „poddąć znowu ślepeму panowaniu konieczności“ to, co pod „zapożyczonym światłem rozumu“ uzyskało kształt tak przejrzyisty. Bo

„człowiek przenosi harmonię własnego umysłu na porządek rzeczy, wprowadzając rozumny cel w dzieje świata, to jest wnosi teleologiczną zasadę w historię świata“⁴².

Schiller wyraźnie przeciwstawia się tu teleologii rozpowszechnionej i niesłychanie zwulgaryzowanej na uniwersytetach niemieckich od czasów Christiana Wolffa, podążając drogami krytycyzmu kantowskiego. Równocześnie w tej wypowiedzi zawarty jest postulat, że należy w dziejach szukać obiektywnej prawidłowości, niezależnej od sposobu działania rozumu ludzkiego, co zakłada przekonanie o poznawalności świata istniejącego obiektywnie.

Co do problemu społecznej roli historioznawstwa, to Schiller spodziewa się, że

„wyzwoli ono ducha od pospolitych, drobnostkowych poglądów na sprawy moralne, roztaczając panoramę czasów i ludów. Powstrzyma ono od zbyt pospiesznych decyzji, zależnych od chwilowych nastrojów i od ograniczonych sądów egoizmu, przyzwyczajając człowieka do rozpatrywania siebie w powiązaniu z przeszłością i wybiegania z wnioskami w daleką przyszłość“⁴³.

Schiller sądzi poza tym, że znajomość historii przedłuży niejako krótki żywot człowieka wiążąc go jako indywiduum z rozwojem całego rodzaju ludzkiego. Fr. Meinecke w podstawowej, niezmiernie interesującej książce pt. „Die Entstehung des Historismus“ omawiając znaczenie Herdera dla rozwoju historyzmu, podkreśla jako jego zasługę podjęcie w młodzieńczej pracy „Skizze der Philosophie der Geschichte“ (1774) zagadnienia stosunku jednostki do całego procesu rozwojowego ludzkości. Meinecke zaznacza, że Oświecenie nie mogło w ogóle głębiej ująć takiego problemu, ponieważ całkowicie ulegało naciskowi personalizmu i pragmatyzmu, stawiając w sposób nieorganiczny działalność jednostki obok oddziaływania *esprit général*. Wdzieliśmy już, że i Schillera nurtowało wciąż to zagadnienie teoretycznie i praktycznie w toku prac historycznych, a tym samym wraz z Herderem, tylko o piętnaście lat od niego starszym, przekraczał on na różnych odcinkach ideologię Oświecenia, zwracając się w kierunku historyzmu.

Jedna z końcowych myśli wypowiedzianych przez Schillera w jego przemówieniu inauguracyjnym sprowadza się do tego, że ludzie, chociaż dążą do osiągnięcia znikomych i niskich celów, równocześnie nieświadomie przyczyniają się do rozwoju obiektywnego dobra. Ta myśl, która należy również do skarbnicy rodzącego się historyzmu — ukształtowana później literacko w „Fauście“ Goethego — staje się motywem przewodnim w rozprawach szczegółowych Schillera, mianowicie w „Historii oderwania się Niderlandów“, w „Wojnie trzydziestoletniej“ i w wielu fragmentach pomniejszych prac takich, jak „O wędrówce ludów, pochodach krzyżowych i średniowieczu“, „Przegląd stosunków w Europie w czasie pierwszej krucjaty“ i in. Należy zaznaczyć, że Schiller nie umie myśli tej konsekwentnie udokumentować w swoich pracach. Przyczyna tego, że zawodzi on w praktyce wobec stosunkowo przejrzyście sformułowanego twierdzenia teoretycznego, tkwi

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 377.

w tym, że nie potrafi on filozoficznie wyrobić sobie jasnego poglądu na problem zależności istniejącej pomiędzy obiektywną koniecznością a przypadkiem w historii, co również w XVIII w. wobec braku wypracowanej metody dialektycznego myślenia było niewykonalne.

IV

Jedną z prac historycznych Schillera najbardziej charakterystycznych dla jego fizjonomii intelektualnej a zarazem pracą, która przysporzyła mu dużo uznania, zarówno wśród specjalistów, jak i szerokiej publiczności, jest „Historia oderwania się zjednoczonych Niderlandów od rządu hiszpańskiego“, wydana w r. 1787. Niestety, pozostała ona fragmentem, wyszedł bowiem tylko pierwszy jej tom z sześciu zamierzonych.

Na końcu przedmowy do tej książki autor zdradza się ze swym zamierzeniem dotyczącym sposobu ujęcia tematu. Chciał on mianowicie przekonać czytelników,

„że praca historyczna, będąc wierną historycznie może być w ten sposób napisana, żeby nie wystawiać na próbę cierpliwości czytelnika... i że dziejopisarstwo zapożyczyć coś może ze sztuki pokrewnej nie stając się z konieczności powieścią“⁴⁴.

Powstaje pytanie, dlaczego Schiller zajął się właśnie wspomnianym powyżej tematem. Złożyło się na to kilka przyczyn obiektywnych i subiektywnych. Po odzyskaniu niepodległości Holandia rozwinęła się tak szybko pod względem umysłowym, że ściągała z całej Europy inteligencję na swoje uniwersytety

⁴⁴ Heinrich Kurz w trzecim tomie „Geschichte der deutschen Literatur“ Leipzig 1876, Teubner, omawiając prace historyczne Schillera i uwypatniając ich zalety, powołuje się na zdanie historyka niemieckiego, Fryderyka Schlossera (ur. 1776), który wypowiada się w „Geschichte des XVIII Jahrhunderts“ w sposób następujący: „Schiller hat sich der Geschichte bedient, um die ganz verflachten Ansichten des bürgerlichen Lebens zu veredeln, Sinn für Aufopferung für die grössten Wohltaten des Lebens, für Freiheit und Religion zu wecken, und eine poetische Betrachtung realer Verhältnisse der starren juristischen und reichshistorischen der deutschen Reichsgeschichten entgegenzusetzen. — Wenn man historische Werke seiner Zeit, selbst Spittlers und Schlózers Werke, ja sogar Johann von Müllers damals dem Thukydides gleichgeachtete Schweizergeschichte betrachtet, so wird man sehen, dass alles Ausgezeichnete in diesen nur dem Gelehrten zugänglich war (podkreślenie moje — M. K.); das Andere war weder durch Darstellung noch durch Inhalt anregend. Die Geschichte, d. h. das Bild des Lebens, war Gelehrten überlassen, die sich um Jahrzahlen und Namen zankten oder Pedanten die sie unter breitem Gerede erstickten, oder Rechtsgelehrten, die sie zu Deductionen missbrauchten (podkreślenie moje — M. K.); es war daher eine Wohltat für die Literatur, dass ein grosser Geist die Geschichte des höchst prosaischen deutschen Lebens mit ächter Poesie durchflocht“.

Sam Heinrich Kurz wyraża (s. 866) zdanie następujące: „Schiller war kein gelehrter Geschichtsforscher im gewöhnlichen Sinne des Wortes, und es haben deshalb manche deutsche Geschichtsschreiber seine historischen Arbeiten mit einer gewissen Geringschätzung beurtheilt, obgleich sie ohne Zweifel seine Thätigkeit in dieser Beziehung viel zu gering angeschlagen haben. Denn wenn er auch nicht grosse Massen von Quellen durchforscht hat, so hat er dagegen meist eine geschickte Auswahl derselben getroffen, und diese dann mit bewunderungswürdigem Geschick und erschöpfend benutzt (podkreślenie moje — M. K.), während andere Geschichtsschreiber, die von Quellen zu Quellen ratlos eilen, am Ende aus ihrer massenhaften Sammlung wenig Erquickliches oder Fruchtbares zu Tage fördern“.

i przez pewien, krótki co prawda okres czasu wykwintny młodzian mógł się chlubić tym właśnie, że był „civilisé en Hollande“. W Holandii działali Kartezjusz i Spinoza, słynni filolodzy Heinsius i Vossius, znakomity filozof prawa Grotius. Dynastia wydawców, Elzewirów, opanowała handel księgarski w Europie, a druki elzewirskie znajdowały się w każdej bibliotece, odznaczały się bowiem piękną szatą graficzną i starannym wydaniem⁴⁵. Wielu znakomitych pisarzy z Niemiec i Szwajcarii studiowało w Lejdzie: antyabsolutystyczny duch kultury mieszczańskiej dopomagał im w umacnianiu własnej, nikłej tradycji w tym zakresie. Owo od dawna zaznaczające się szerokie zainteresowanie Holandią przyczyniło się również do tego, że rozprawa Schillera znalazła żywy i szeroki oddźwięk.

Subiektywne przyczyny, skłaniające Schillera do zajęcia się tą tematyką, odczytać można z samej przedmowy. Zgodnie z jego programem politycznym, napawała go otuchą myśl, że

„istnieje środek przeciwko butnej zarozumiałości władzy książęcej, której plany najbardziej wykalkulowane rozbić się mogą o dążenie ludzi do wolności, odważny zaś opór może zgąć wyprostowane ramię despoty, a heroiczna wytrwałość zdolna jest wyczerpać jego arcywładzę środki i źródła siły“⁴⁶.

Co do strony metodologicznej, to autor wyjaśnia, dlaczego właśnie pierwszy tom przedsięwziętej pracy poświęca w tak szerokich rozmiarach okresowi, który przygotował grunt pod późniejsze uzyskanie niepodległości przez Holandię. Głównym powodem nie był tylko fakt, że ten okres został raczej zaniedbany przez innych historyków, ale przeświadczenie Schillera, że właśnie z drobnych, nikłych początków, daleko sięgających wstecz, wyrosła późniejsza rewolucja.

Nie pociąga też Schillera niezwykłość, heroiczność poszczególnych zdarzeń w czasie przewrotu. Jak w przedmowie, tak i w samej rozprawie wielokrotnie podkreśla on, że naród, który zerwał się wreszcie do powstania, był jednym z najbardziej pokojowych w świecie i wśród swoich sąsiadów najmniej posiadającym danych do okazania ducha bohaterskiego. Główne przyczyny tego zjawiska autor widzi w obiektywnych okolicznościach; one to sprawiły, że ludność prowincji niderlandzkich zmanifestowała przejściowo wielkość, której nigdy ani przedtem nie okazywała, ani w przyszłości okazywać nie będzie. Schiller wypowiada zdanie, że właśnie brak heroizmu czyni te zdarzenia specyficznie pouczającymi, przy czym stwierdza, że jeśli inni pisarze chcą na tym przykładzie pokazać wyższość geniusza nad przypadkiem, to on przedstawiać chce tu

„obraz potrzeby, która stworzyła geniusza, i przypadków, które zrodziły bohaterów“⁴⁷.

Schiller ze swego stanowiska metodologicznego patrząc na te sprawy dobrze wyczuł, że burżuazja handlowa raczej mało jest skłonna do bohaterskich czynów.

Rozważając w przedmowie i w samej rozprawie zespół przyczyn późniejszego powstania Schiller wychodzi zwykle z dociekań psychologicznych i wiąże

⁴⁵ Egon Friedell, *Kulturgeschichte der Neuzeit*, t. III, s. 28.

⁴⁶ Schiller, t. 8, s. 7.

⁴⁷ Tamże, s. 8 (podkreślenie moje — M. K.).

je ściśle z istniejącymi warunkami zewnętrznymi. Uszeregowanie przyczyn zdradza pióro dramaturga, dla którego najważniejszym jest zagadnienie, jak rzeczywistość załamuje się w duszach bohaterów. Przyczyny układają się w pewną więź organiczną od problemów psychologicznych poprzez ustrojowo-polityczne do ekonomicznych i kulturalnych.

Autor z zamiłowaniem posługuje się stylistycznym chwytem tezy i antytezy, którym również posługuje się Voltaire, lecz w niektórych wypadkach przestaje to być u Schillera chwytem zamieniając się w dialektyczne ujęcie gry przeciwieństw.

Posługując się takim wypracowanym przez siebie systemem ujmowania zagadnień Schiller na stronie 10 przedmowy stwierdza, że wskutek odmiennych tradycji w rozwoju obu krajów, to co w Madrycie podczas skrajnie absolutystycznych rządów Filipa II uważano za rebelię, to w Brukseli w tym samym czasie, zgodnie z dawnymi obyczajami i umowami, poczytywano za czyn zgodny z prawem. Obywatele prowincji niderlandzkich wskutek szeregu narastających konfliktów, zdając sobie sprawę, że nie pozostaje im nic innego jak wybrać jakiś jeden spośród różnych rodzajów śmierci, wybrali bodaj że najszlachetniejszy — śmierć na polu bitwy.

„Naród zamożny, żyjący w dostatku, kocha pokój, a wojowniczym staje się wówczas, gdy popada w ubóstwo... Wściekłość rewolty ogarnia najodleglejsze prowincje, handel niszczy, okręty znikają z portów, artyści z pracowni, rolnicy z pól zdewastowanych, tysiące ucieka w odległe kraje, tysiące innych pada ofiarą na okrwawionych rusztowaniach katowskich“.

Schiller opisuje dalej szerzenie się różnych odmian protestantyzmu i dochodzi do wniosku, że

„powstaje cały ruch społeczny, na razie nie zorganizowany, któremu brak tylko kierowniczej ręki, umiejącej wykorzystać poszczególne wydarzenia polityczne, zrodzone przez przypadek i objąć je mądrym planem“⁴⁸.

Tym, który ujmie w swoje ręce ten ruch społeczny, na razie nie zorganizowany, będzie według Schillera Wilhelm Orański.

Analizując dalej przyczyny, które doprowadziły do takiego „cudownego wyniku bez cudu“, Schiller przechodzi do psychologicznego rozbioru indywidualności Filipa II. Stwierdza u niego swoistą ambicję reprezentowania absolutyzmu o charakterze uniwersalistycznym, która przeszkodziła mu w pewnym momencie uderzyć całą potęgą na Niderlandy.

Wnikając zaś w szczegóły rzeczowe Schiller widzi główną wadę sposobu przeprowadzania przez skrajny absolutyzm swych myśli politycznych w metodach działania Filipa II. Posługiwał się on dyplomacją starego typu nieodłączną od absolutyzmu, która miała na swoim żołądźce zdrayców we wszystkich gabinetach europejskich. Schiller uważa poza tym, że koncepcja polityczna Filipa doprowadziła go do tego, że rozmienił on swą potęgę na drobne przez równoczesne popieranie Ligi we Francji, tłumienie powstania Maurów w Grenadzie, zdobywanie Portugalii i budowanie wspaniałego Escorialu. Wskutek takiej polityki nawet jego niezmiernie bogactwa, uzupełniane złotem z różnych części świata, topniały w rozległych i drogich przedsięwzięciach.

⁴⁸ Tamże, s. 10 (podkreślenie moje — M. K.).

Następnie Schiller podaje charakterystykę sił wojskowych Filipa podkreślając, że niemieckie i włoskie oddziały, które zwabiła jedynie nadzieja zdobycy pod sztandarem hiszpańskim, buntowały się, gdy długo zwlekano z wypłaconiem im żołdu, i wskutek tego opuściły zdradziecko swego dowódcę w decydującym momencie. Tym samym to straszliwe narzędzie ucisku zwróciło swoją niebezpieczną potęgę przeciw swemu mocodawcy, niszcząc te prowincje, które pozostały wierne królowi, tak jakby i one były wrogie.

Wreszcie nieszczęśliwa wyprawa Wielkiej Armady zakończyła proces wkruszania się potęgi hiszpańskiej.

Następnie Schiller, przechodząc do rozważań nad zjawiskiem wojny, nad tym, co dziś nazwalibyśmy zagadnieniem wojny obronnej i zaborczej, wysuwa szereg niezmiernie interesujących wniosków. W tej sprawie posługując się metodą tezy i antytezy wykrywa głębokie prawdy historyczne.

Uważa on, że w miarę wyczerpywania się potęgi hiszpańskiej republika nabierała świeżej siły. Spichlerzem tej drogiej wojny były prowincje niderlandzkie: Brabancja, Flandria i Henegawia. Ogromne straty w ludziach i zubożenie tych niegdyś zamożnych prowincji, wywołane prześladowaniami religijnymi, rabunkami żołdactwa i zniszczeniami, doprowadziły do tego, że z każdym rokiem coraz trudniej było utrzymać i odnowić armię. Niderlandy katolickie straciły już milion obywateli i spustoszone pola nie mogły wyżywić nawet rolników. Sama Hiszpania nie była w stanie uzupełnić sił armii, nie wytrzymywała bowiem stałych wysyłek ludzi do Nowego Świata i do Niderlandów. Schiller mówi,

„Złoto, które stało się pospolite i tanie, czyniło żołnierza coraz droższym“⁴⁹.

Rozleniwienie i beczynność szlachty hiszpańskiej wskutek bardzo szybkiego podniesienia się dobrobytu doprowadziły do niesłychanego wzrostu „ceny cnót koniecznych do toczenia wojny“.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w samych Niderlandach. Ci, wszyscy, którzy w innych krajach, wraz z krajami podległymi Filipowi II albo ulegającymi jego wpływowi politycznym, jak np. Francja, cierpieli wskutek prześladowań religijnych, sympatyzowali z rebeliantami. Niderlandy więc mogły werbować żołnierza w całym świecie chrześcijańskim.

„Dla nich — mówi Schiller — pracował fanatyzm prześladowców jak i prześladowanych... Losy tej nowej republiki stały się własnymi losami dla tych wszystkich, którzy wyznawali nową wiarę, którzy ucierpieli od despotyzmu albo obawiali się z jego strony prześladowań“⁵⁰.

Interesującą jest rzeczą, że Schiller bardzo często wiąże bezpośrednio i „organicznie“ pewne zjawiska ideowe z zagadnieniami ekonomicznymi. W poprzednich rozważaniach potrącił o problem upadającej wartości złota i wzrastającej ceny cnót żołnierskich, teraz znowu zauważył, że

„dla całej Europy Amsterdam stał się jedynym niezależnym portem wolności sumienia, a poza tym setki rodzin lokowało swoje bogactwa w tym kraju, którego potężnie ochraniały i ocean, i zgoda (wewnętrzna)“.

⁴⁹ Tamże, s. 14 (podkreślenie moje — M. K.).

⁵⁰ Tamże.

Skutkiem bezpośrednim tej sytuacji stało się takie zjawisko, że armia republikańska mogła utrzymać swój stan liczebny bez konieczności zabierania chłopą z jego ziemi do szeregów⁵¹.

I znowu Schiller zagłębia się w analizę ekonomiczną. Jego zdaniem, Hiszpania prowadziła wojnę, uruchamiając leżące dotąd bezużytecznie i niewykorzystane zapasy złota, które nigdy już nie wracało do jej rąk. Lecz równocześnie to upłynnione złoto, w takiej ilości rozpowszechniane, podwyższało ceny wszystkich towarów w Europie⁵².

Skarbem republiki niderlandzkiej były pracowitość i handel. Ten skarb pomnażał czas; ten sam czas, który pożerał złoto hiszpańskie. Czterdziestoletnia wojna w tej samej mierze wyczerpywała zasoby Hiszpanii, co dopomagała republice doczekać się zniw własnego wysiłku.

„Drzewo, z którego Filip zrywał owoce, było pniem odrabianym, które już się nie zazieleni⁵³”

mówi Schiller. Jego zdaniem tragedią Filipa było to, że wszystkie skarby, które wyrzucał dla zgnębienia zbuntowanych prowincji, dopomagały właśnie tym prowincjom do wzbogacania się.

Handel holenderski opanował cały świat ówczesny i dyktował ceny na wszystkie towary⁵⁴.

Niesłuchane sumy wydawane na utrzymanie floty i armii Filipa wpływały pośrednio do skarbców republiki, która była w stałej łączności z ośrodkami handlowymi Flandrii i Brabantu.

Schiller, zgodnie ze swą metodą, lubi pewne zagadnienia najpierw postawić w sposób ogólny, by potem wielokrotnie powracać do nich, za każdym razem wzbogacając je nowymi aspektami. Teraz na nowo podejmuje problem zalet i wad obu armii: z jednej strony armii zaborczego feudalizmu, z drugiej strony armii złożonej z obywateli broniących świadomie swych zdobyczy ekonomicznych i politycznych, a wśród nich szczególnie zdobyczy wolności sumienia.

W związku z tym Schiller skupił swoją uwagę na problemie, jak długootrwałość wojny wpływa na wspomniane powyżej jedne i drugie cechy wojskowe. Długotrwały przebieg wojny wyrządził królowi hiszpańskiemu tyle szkody, ile korzyści przynosił buntownikom. Armia jego składała się po większej części z resztek zwycięskich wojsk, które zbierały laury jeszcze pod Karolem V. Starszych wojowników uprawniała już długootrwała służba do odpoczynku. Wielu z nich wzbogaciwszy się niecierpliwie wyczekiwało możliwości powrotu do domu. Ich poprzedni zapał, ich karność żołnierska rozpręgały się w takim samym stopniu, w jakim sądzili, że wywiązali się już z długów honoru i obowiązku. Pragnęli nareszcie spożywać owoce dawnych pochodów wojennych.

Poza tym wojska hiszpańskie przyzwyczajone były do przewyciężenia wszelkiego oporu niesłuchaną siłą uderzenia. Nużyć je musiała wojna, którą toczono raczej z potęgami przyrody niż z ludźmi i w której raczej uzbroić się należało w cierpliwość. W tych warunkach trudno było uzyskać okazję do zaspokojenia żądzy sławy, ponieważ należało zwalczać uciążliwe okoliczności, rozmaite braki, a nie pokonywać szturmem przeszkody. Ani odwaga osobista, ani długoletnie doświadczenia wojenne nie mogły im się przydać w kraju,

⁵¹ Tamże, s. 15. ⁵² Tamże (podkreślenie moje — M. K.).

⁵³ Tamże. ⁵⁴ Tamże, s. 16 (podkreślenie moje — M. K.).

w którym jego swoiste właściwości szły na korzyść nawet najbardziej tchórzliwemu mieszkańcowi. Poza tym na ziemi obcej szkodziła im więcej jedna klęska, niż pomagało wiele zwycięstw nad takim wrogiem, który był we własnym domu.

W obozie buntowników działo się wręcz przeciwnie. W czasie długotrwałej wojny, nie obfitującej w decydujące bitwy, przeciwnik słabszy musiał w końcu nauczyć się od silniejszego sztuki wojennej, małe klęski przyzwyczajały go do niebezpieczeństw, a drobne zwycięstwa napawały nadzieją. Na początku wojny domowej armia republikańska prawie nie mogła się pokazać w otwartym polu wobec hiszpańskiej. Długotrwała wojna ćwiczyła i hartowała młodą armię.

W tym samym stopniu, w jakim wojska królewskie zużyło ustawiczne uderzanie w próżnię, rosło zaufanie rebeliantów do siebie, polepszała się dyscyplina w ich szeregach i dojrzało doświadczenie ich dowódców, aż wreszcie po pół wieku działań wojennych rozeszły się obie strony reprezentując równy poziom sztuki wojennej, mistrzowie i uczniowie jako niezwykliczeni wojownicy.

W czasie tej wojny „buntownicy“ działali znacznie jednoliej niż wojska królewskie. Zanim powstańcy stracili swojego wodza (Wilhelma Orańskiego), na administracji Niderlandów w ciągu krótkiego czasu wypróbowano (ze strony Hiszpanii) prawie wszystkie sposoby rządzenia: nieugiętą twardość księcia Alby, względną łagodność jego następcy, Requesensa, chytrych i podstęp Jana Austriackiego i żywy umysł Cezara księcia Farnese. Te sposoby rządzenia wykazywały w toku wojny wiele różnych i sprzecznych ze sobą kierunków, gdy tymczasem plan rebelii ześrodkował się w jednej głowie.

Od zagadnień wewnętrznych obu krajów prowadzących wojnę, wiążąc między sobą sprawy polityczne z cechami ustroju, Schiller przechodzi do analizy stosunków politycznych w całej Europie i ich wpływu na przebieg i zakończenie wojny domowej. Stwierdza on, że powstańcy umieli wygrać pewne sprzeczności w całej polityce europejskiej. Rozumuje on w ten sposób, że zdawać by się mogło, iż w tej samej mierze, jak ucisk polityczny w Niderlandach stał się sprawą wszystkich ludzi w Europie, którzy cierpieli w podobnych warunkach politycznych, w tej samej mierze nieposłuszeństwo wobec korony hiszpańskiej i uzyskanie niepodległości narodu niderlandzkiego powinno było się stać wezwaniem dla wszystkich książąt i władców absolutnych. Okazało się jednak, że zazdrość i niechęć żywiona przez niektóre państwa do potęgi hiszpańskiej wzięła tym razem górę nad obawami politycznymi i w ten sposób „buntownicy“ niderlandzcy uzyskali sympatię największych potęg europejskich.

Cesarz Maksymilian II, chociaż spokrewniony z domem hiszpańskim, dawał słuszny powód do podejrzenia, że potajemnie popierał „buntowników“, a przez swoją propozycję pośrednictwa przyznał im poniekąd, przynajmniej w pewnej mierze, słuszność, co raczej musiało ich zachęcić do wytrwania. Pod okiem cesarza, który by szczerze oddany był hiszpańskiemu tronowi, Wilhelm Orański nie mógłby być tyle wojsk ściągnąć z Niemiec.

Francja, oficjalnie nie łamiąc pokoju, oddała księcia krwi na wodza „buntowników“, jego operacje wojskowe po większej części prowadzone były za pieniądze francuskie i z pomocą wojsk francuskich.

Elżbieta angielska znalazła też teraz okazję do zemśczenia się na Hiszpanii, brała więc pod swoją opiekę buntujące się Niderlandy.

W ostatecznej konkluzji zawartej w przedmowie Schiller stwierdza, że po rozważeniu wszystkich okoliczności ginie nim b nad przyrodzonoci, otaczający rozpatrywane wydarzenia, wyłaniają się natomiast ich prawdziwa niezwykłość i rozmiary zasług, które republikanie położyli dla sprawy wolności pokonując, początkowo bardzo słabi, znacznie potężniejszego wroga. Wyprawdzając teraz uogólniające wnioski historiozoficzne, autor powiada, że

„nie należy jednak sądzić, by to przedsięwzięcie poprzedzone było dokładnym obliczaniem sił, i by oni (tzn. Niderlandczycy) przy wypuszczaniu się na tak niepewne morze znali już ten brzeg, na którym wylądować mieli później. Jeśli to dzieło po jego zakończeniu objawia się przed nami jako dojrzałe, odważne i wspaniałe, to jednak nie powstało ono w idei jego twórców, tak samo jak w umyśle Lutra nie powstał obraz wiecznego podziału na wyznania, gdy występował przeciw handlowaniu od-pustami“⁵⁵.

Schiller jednak podkreśla, że nie należy pomniejszać wagi tego przedsięwzięcia dlatego tylko, że skończyło się ono inaczej, niż było pomyślane. Skoro siły działające są szlachetne, a czyny wielkie i piękne, to i samo zdarzenie jest wielkie, interesujące i płodne dla nas w następstwa. Każdemu zaś wolno rozważyć, czy zdarzenie takie należy podziwiać jako owoc przypadku, czy też podziwiając je przypisać rozumowi wyższemu.

We wszystkich pracach Schillera przewija się nierozwiązany problem zależności pomiędzy koniecznością a przypadkiem i poszukiwanie coraz nowych sposobów i prób dla powiązania owego *esprit général* z konkretnymi faktami. W każdym bądź razie Schiller świadomie pozostawia otwartym problem najgłębszej, istotnej siły napędowej procesu historycznego, nie posiadając w swoim arsenale myślowym odpowiedzi „zgodnej z rozumem“ — co świadczy o naukowości jego myślenia historycznego — nie chce zapełnić tej luki teleologiczną koncepcją. Toteż waha się ciągle pomiędzy historycznym uszeregowaniem zagadnień a rozumowaniem typowym dla Oświecenia, co doprowadza go do wypowiedzianego dalej we wspomnianej przedmowie, że „historią rządzą te same prawa, co przyroda“. Według niego te same warunki wywołują to samo zjawisko na ziemi:

„tam, gdzie Niderlandczycy walczyli z hiszpańskim tyranem, piętnaście wieków wcześniej ich przodkowie, Batawowie i Belgowie, walczyli z tyranami rzymskimi“⁵⁶.

Rozumowanie, oparte na analogii bez wydobycia zasadniczych różnic, sprawdza go tym razem całkowicie na manowce, chociaż sam w swojej mowie inauguracyjnej zalecał niezwykłą ostrożność przed pochopnymi uogólnieniami.

Przechodząc po tym wstępie do ujmowania konkretnych zdarzeń Schiller podkreśla konieczność metodologiczną szukania daleko w przeszłości załączków późniejszej rewolucji. Mówi on, że przy tym nie należy uronić ani jednej

⁵⁵ Tamże, s. 22 (podkreślenie moje — M. K.). Tutaj i w wielu innych miejscach swoich rozpraw Fryderyk Schiller antycypuje naturalnie w sposób jeszcze niejasno sprecyzowany postępując się językiem filozoficznym XVIII wieku myśl Marksa wyrażoną w „Der achtzehnte Brumaire des Louis Bonaparte“, Dietz Verl. 1913, s. 9: „Die Menschen machen ihre eigene Geschichte, aber sie machen sie nicht aus freien Stücken...“

⁵⁶ Tamże, s. 22.

z przyczyn, które wpłynąć mogły na jej narastanie, takich, jak: warunki geograficzne, charakter narodowy i różnego rodzaju przypadki.

Przodków Niderlandczyków widzi on w Batawach z czasów rzymskich, którzy swoje wejście na arenę dziejową przypłacili klęską, tworząc potem najlepsze oddziały kawaleryjskie armii rzymskiej i kohorty pretorianów cesarza. Pod panowaniem Franków żyli oni w ustroju feudalnym. Przy tej okazji Schiller rozwija swe ogólne poglądy na feudalizm. Twierdzi tedy, że i tutaj, jak gdzie indziej, ustrój ten z czasem się wyrodził. Potężni wasale odrywali się jeden po drugim od korony, a urzędnicy królewscy przywłaszczali sobie całe kraje jako własność dziedziczną, choć władzę sprawować mieli w imieniu korony. Wasale-odszczępięcy jedynie przy pomocy swoich poddanych utrzymać mogli władzę przeciwko koronie. Musieli więc pomoc tę okupić nadaniem lenn. Równocześnie rozwijała się potęga duchowieństwa dzięki pobożności wiernych, darowiznom i uzurpacji. Kler świecki i duchowny uniezależniał się w opactwach i biskupstwach. W ten sposób nastąpiło według Schillera rozdrażnianie Niderlandów w X, XI, XII i XIII wieku na szereg małych suwerennych dzielnic, których posiadacze składali hołd bądź cesarzom niemieckim, bądź królom frankońskim.

Po krótkich rozważaniach na temat zagadnień dynastycznych autor zatrzymuje się na sprawach ustrojowo-społecznych. Jego zdaniem tzw. plebs znacznie wcześniej niż w innych krajach feudalnych wznosił się w Niderlandach ponad smutny stan poddańczy uzyskując bardzo szybko duży stopień uobywatelenia. Tym razem przyczyny tego Schiller uszeregowuje inaczej, wychodząc od analizy warunków geograficznych. Stwierdza on, że kraj położony nad Morzem Północnym, posiadając wielkie, spławne rzeki, które umożliwiły wczesny rozwój handlu, ściągał ludzi do miast ze wsi i obcych krajów, co dzięki pracowitości tych przybyszów przyczyniło się do rozpowszechnienia wśród nich dobrobytu, a nawet zbytku. Chociaż panujące wówczas czynniki szlachecko-rycerskie patrzyły z pogardą na takie pożyteczne zajęcie, to władcy nie mogli nie uznać istotnych korzyści z nich wypływających. Schiller mówi o tych władcach, że

„Ich własna zachłanność uczyniła z nich opiekunów handlu i, jak to często się dzieje, nawet barbarzyństwo sprzyjało mu, dopóki nie zostało zastąpione zdrową sztułką rządzenia państwem“⁵⁷.

Sami panujący zaprosili do tych miast kupców lombardzkich, przyznali miastom kilka cennych przywilejów i własne sądownictwo. Toczące się ciągle wojny między poszczególnymi książętami i hrabiami uzależniły ich od dobrej woli miast, które wyzyskując sytuację umiały wzmocnić swą powagę i za udzielane subsydia uzyskiwały nowe przywileje. Wojny krzyżowe stworzyły wśród szlachty popyt na drogocenne uzbrojenie; poza tym towary wschodnie, przedostając się w tym czasie do Europy, pomnażały zbytek i coraz nowe potrzeby warstwy panującej, co przyczyniało się do wzrostu i poszerzania przywilejów tzw. „pospolitego ludu“.

„I tak — mówi Schiller — w wieku XII—XIII widzimy w tych krajach ustrój złożony z różnych elementów, gdzie potęga suwerena jest w znacznej mierze ograniczona wpływem stanów, to znaczy przez szlachtę, duchowieństwo i miasta“.

Stany owe, nazywane tutaj stanami państwowymi, zbierały się w razie potrzeby. Bez ich zgody nowe ustawy były nieważne, suwerenowi nie wolno było

⁵⁷ Tamże, s. 33.

prorowadzić wojen, nie mógł też nakładać żadnych nowych podatków ani wprowadzać zmian w bitym pieniądzu. Poza tym obcokrajowiec nie mógł być dopuszczony do żadnego stanowiska w administracji państwowej. Te zasadnicze przywileje były wspólne dla wszystkich prowincji, inne zaś, dodatkowe, obowiązywały tylko w poszczególnych krajach; rządy były dziedziczne, lecz następca tronu nie mógł objąć władzy po ojcu, dopóki uroczyście nie zaprzysiągł konstytucji.

Początkowo sposób przedstawienia tego obrazu przez Schillera przypomina stary arsenał myślowy Oświecenia: powstawanie miast, wzrost ludności, rozwój handlu wyglądają na mechaniczny wynik warunków geograficznych. Ale oto następuje zdecydowany zwrot w interpretacji, zaczynający się, jak zwykle u Schillera, po literacku, z analizy namiętności ludzkich, które tu jednak są namiętnościami całej klasy arystokracji. Ta klasa gardzi wszelkimi zajęciami użytecznymi, jak rzemiosło, ponieważ uważa wojnę za swoje główne zajęcie, a zdobycze materialne za swoje naturalne prawo. Wzrastające potrzeby materialne szlachty, ba, nawet jej wady, jak zachłanność, doprowadzają ją do tego, że zaczyna ona patronować obiektywnie słusznemu rozwojowi handlu i rozszerzaniu przywilejów miejskich, a także usamodzielnianiu się mieszczaństwa w dziedzinie sądowej i uzyskiwaniu przez nie prawa głosu w sprawach ogólnopaństwowych, jak podatki, prowadzenie wojen, rozdawnictwo urzędów. Wojowniczość, zasadnicza cecha szlachty rodowej, wzrastające potrzeby uzbrojenia oraz skutki tej wojowniczości w pochodach krzyżowych, które się uzewnętrzniły m. in. w napływie towarów wschodnich na rynki europejskie, wszystko to składa się znowuż ostatecznie na to, że potęga miast wzrasta w Niderlandach, natomiast tamtejszych książąt udzielnich maleje. W związku z tym jasne staje się twierdzenie Schillera, że

„pierwszym prawodawcą jest konieczność, wszystkie potrzeby, które widzimy zatwierdzone w tej konstytucji, początkowo były potrzebami handlu. I tak konstytucja tej republiki jest wynikiem potrzeb kupiectwa i ustawy jej są późniejszym skutkiem ich początkowych zajęć“⁵⁸.

Otóż i tutaj Schiller usiłuje przeprowadzić swoją koncepcję rozwoju procesu historycznego, wskazując, jak to zalety i wady, w tym wypadku szlachty, doprowadzają w ostatecznym wyniku do pewnych skutków gospodarczych. Schiller rozumuje tak: ponieważ stan nauk ogólnych, zwłaszcza ekonomii politycznej, absolutnie nie mógł mu wtedy służyć za obiektywny materiał do rozważań, w odgrywaniu zależności polityki od ekonomii pomogły mu własna wnikliwość dramaturga i zdolność analityczna psychologa, zastosowane już nie do Filipa II, lecz do całej klasy rządzącej. I tą drogą odgadł również powiązanie ustawodawstwa z zagadnieniami ekonomicznymi⁵⁹.

Jest rzeczą interesującą przypatrzeć się, jaką wzajemną zależność widzi poeta pomiędzy rozkwitem sztuk pięknych a ustrojem i wpływem obcych wzorów na rozwój sztuki rodzimej. Mówi on:

„Z Włoch... przejęli Niderlandczycy malarstwo, architekturę, sztukę snycerską i rytowniczą, które tutaj uzyskały nowy grunt i zakwitły na nowo. Szkoła niderlandzka, córa włoskiej, współzawodniczyć zaczęła ze swoją macierzą i dała wspólnie z nią Europie całej kanony sztuk pięknych“⁶⁰.

⁵⁸ Tamże, s. 34.

⁵⁹ Tamże, s. 48.

⁶⁰ Tamże, s. 44.

Widzimy tutaj, jak głęboko sobie Schiller przyswoił i rozwinął dziedzictwo Winckelmannna.

Przechodząc do panowania Karola V podkreśla on na wstępie zasadniczą różnicę w dziedzinie współzależności suwerena i stanów niderlandzkich zaznaczając się pomiędzy okresem przed jego panowaniem a czasem jego rządów. Poprzedni władcy uzyskać mogli od tych prowincji tylko to, co one im dać chciały, a więc wojsko, jeśli wystawiał je naród, a więc dochody, jeżeli zostały im przyznane przez stany. Karol V natomiast dysponował jeszcze innymi narzędziami władzy, miał inne źródła potęgi. Dlatego obywatele niderlandzcy, jak z nikim przedtem, tak byli ostrożni w umowach i rokowaniach z nim. Dopiero teraz zaobserwować można było w Niderlandach spotęgowanie, po prostu żywiołowość ducha republikańskiego. Autor powiada, że

„dla suwerena tego typu wolności obywatelskie są zawsze straconą częścią jego terytorium, którą trzeba odzyskać z powrotem. Dla obywatela- mieszczanina natomiast panowanie suwerenne jest rwącą rzeką, która topi rządy sprawiedliwe“⁶¹.

Autor opisuje dalej, jak Karol V łamał jeden przywilej za drugim, obsadzając najważniejsze urzędy obcokrajowcami, poddając najwyższy, dotychczas niezależny trybunał w Mechlinie władzy królewskiego radcy w Brukseli. Jak nakładał samowolnie na prowincje niezmiernie wysokie podatki i wbrew konstytucyj wprowadzał obce wojska na terytorium Niderlandów, wikłając je w wojnę, która dla interesów tamtejszej ludności była zupełnie obojętna, jeśli nie szkodliwa. Mimo to Schiller dochodzi do wniosku, że Karol V nie nadwreżył dobrobytu kraju do tego stopnia, żeby zniszczyć „zdrowie ciała“, którego potrzebował do wielkich przedsięwzięć.

Przy tej okazji czytamy niezwykle znamiennej uwagę, która dowodzi wnikliwej ostrożności Schillera, pełnego obawy, aby nie powiązać w sposób sztuczny przyczyn i skutków natury subiektywnej i obiektywnej. Chociaż jako ideolog mieszczaństwa niemieckiego potępia rozwiązłość dworu i wyszukuje często okazje do wysuwania postulatów moralnych w stylu „père de famille“ Diderota, w rozważaniach historycznych traktuje oddzielnie subiektywno-moralny charakter pewnych poczynań i obiektywny ich sens społeczny. Rozumie dobrze, że przyczyny odmienne — jedna o charakterze moralnie pozytywnym, a druga o ujemnym mogą mieć ten sam obiektywny skutek⁶².

Z tego rozumowania wynika, że według Schillera umiejętność panowania Karola V polegała głównie na rozważnej analizie warunków obiektywnych własnej siły i własnych potrzeb. Dostrzega więc poeta zależność najpotężniejszego władcy od warunków obiektywnych i w różnych miejscach swoich rozpraw stawia zagadnienie „roli jednostki w historii“.

⁶¹ Tamże, s. 48.

⁶² Píše on: „Szczęśliwie się składa, że nieraz zupełnie sobie przeciwne zamiary wynikające czy to z żądzy panowania, czy z altruistycznej miłości do ludzi kończą się na tym samym. Dobrobyt ludności, do którego dążył Marek Aureliusz, popierany był również pod rządami Augusta czy Ludwika. Karol V zrozumiał dobrze, że handel stanowił siłę tej nacji (Niderlandów), a podstawą tego handlu była wolność. Oszczędzał więc jej wolności, ponieważ potrzebował jej siły. Nie był on sprawiedliwszy od swego syna, tylko lepiej znał się na sztuce panowania i dostosowywał maksymy swego rządzenia do potrzeb miejsca i czasu. Cofał rozporządzenie w Antwerpii, które by poparł w Madrycie całym ogromem swej straszliwej władzy“. Tamże, s. 50 (podkr. moje, M. K.).

Od charakterystyki ogólnej rządów Karola V w Niderlandach Schiller przechodzi do problemu, który go będzie pasjonował w następnej większej pracy, poświęconej wojnie trzydziestoletniej, jak i w innych pozostawionych we fragmentach, mianowicie — do zagadnienia wolności sumienia, które rozpatruje w ścisłym powiązaniu z szerzeniem się wyznań protestanckich różnych odcieni.

„Nie ma nic naturalniejszego jak przejście od wolności obywatelskiej do wolności sumienia. Człowiek czy naród, który poznał w ustroju pomyślnym pojęcie wartości człowieka, ludzie, nawykli do rozumienia i wglądu w prawa, mające o nich orzekać, których duch stał się bardziej oświecony przez aktywność; których uczucia rozwinęły się dzięki pewnemu poziomowi życiowemu, których odwaga wzmocniona została przez wewnętrzną pewność siebie i dobrobyt — tacy ludzie i takie narody znacznie trudniej niż inni poddadzą się ślepego panowaniu, niejasnej, despotycznej wierze i wcześniej od innych skłonni będą wyzwolić się z niej“⁶³.

Analiza psychologiczna Schillera, która i tutaj zajmuje się sprawą dostosowania się do nacisku warunków zewnętrznych, mających charakter czy to polityczny, czy też ekonomiczny, pomaga wykryć mu zalety i wady mieszczaństwa. Stwierdza on bowiem, że naród, który codziennym życiem mieszczańskim przez swoje zajęcia ulega bardziej „rzeczywistości niepoetyckiej“, żyje raczej wyrażnymi pojęciami niż obrazami. W tych warunkach rozwija się na niekorzyść fantazji rozum ludzki i takiemu narodowi odpowiadać będzie bardziej wiara

„mniej obawiająca się sprawdzenia swoich zasad, a w istocie rzeczy bardziej polegająca na naukach moralnych niż na mityce, którą ująć można raczej pojęciami niż obrazami“⁶⁴.

Schillerowi się wydaje, że protestantyzm odpowiada lepiej właściwościom narodu kupców. Dla niego, jako poety, mimo że jest zdecydowanym rzecznikiem mieszczaństwa, sprawa kultury jest punktem neuralicznym. Toteż wbrew swoim poglądom na zależność praw obywatelskich mieszczaństwa od rozwoju dobrobytu, kultury i protestantyzmu, stwierdza on, że Włochy były siedzibą „największego wysubtelnienia duchowego“, a zarazem okazały się najmniej podatne na nowatorstwo religijne. Nie znając zależności ekonomicznej miast włoskich, ich *prosperity* od uniwersalizmu papieskiego⁶⁵, tłumaczy sobie to zjawisko dawną tezą klimatyczną i tą drogą dochodzi znowuż do swoistych wyników:

„Dla narodu romantycznego — mówi Schiller — utrzymywanego w ciągłym stanie przeżyć emocjonalnych przez ciepłe i łagodne niebo, obfitą, ciągle młodą i wiecznie radosną przyrodę oraz najróżnorodniejsze uroki sztuki, dla takiego narodu bardziej stosowna była religia, której wspaniały przepych oczarowuje zmysły, której tajemnicze zagadki otwierają fantazji nieskończoną przestrzeń, której nauki najszlachetniejsze obłaskawiają duszę przez malownicze formy... religia katolicka w całości nadaje się bardziej dla narodu artystów, protestancka bardziej dla narodu kupców“⁶⁶.

⁶³ Tamże, s. 51 (podkreślenie moje — M. K.).

⁶⁴ Tamże, s. 51—2.

⁶⁵ Por. Franz Mehring, *Historische Aufsätze zur preussisch-deutschen Geschichte*. Berlin 1946, Dietz Verl. Rozdział: „Jesuitismus, Calvinismus, Luthertum“, s. 21—25.

⁶⁶ Schiller, t. 8, s. 51.

W tej analizie Fryderyk Schiller przeczuł czasy prozaicznej kultury mieszczańskiej, która hamując rozwój fantazji nie tworzy przychylnych warunków do rozwoju literatury i sztuki, a różnice artystycznego wyrazu, cechujące różne środowiska, ujrzał poprzez odmiennosc ich świadomości wyznaniowej⁶⁷.

Wyszukując skrętnie ukryte nurty i otwarte drogi, którymi protestantyzm przedostawał się do prowincji niderlandzkich, analizując następnie wewnętrzne przyczyny jego szybkiego rozkrzewienia się wśród mieszczaństwa i szlachty, już w omawianej tu rozprawie wykazuje miejscami pewien odwrót od plebejskiego nurtu swej młodości, który znalazł jaskrawy wyraz w „Zbójcach“. Mówi już przezeń autor „Don Carlosa“, gdy wskazuje z niechęcią na wież reformacji z ruchami plebejskimi w Niderlandach, twierdzi bowiem, że na nowo ożywiający się duch wolności i duch badań, który ograniczyć się miał tylko do spraw religii, zaczął teraz również rozpatrywać prawa królów:

„Reformacja ściągnęła biskupa rzymskiego z jego piedestału na poziom błędzącej ludzkości; szalona banda podburzona głodem chciała zniszczyć wszelkie różnice stanów“⁶⁸.

Maksymalizm Schillera jako reprezentanta Oświecenia, wnikliwy lot i odwaga jego myśli zachwiane zostają niekiedy przez wpływ zacofania, w jakim znajdowała się niemiecka rzeczywistość, od którego uciec nie zdołał nawet geniusz. Buntownicze pióro, które w „Intrydze i miłości“ kreśliło wstrząsające obrazy ucisku społecznego i deptania godności ludzkiej przez władców absolutnych, kapituluje przed myślą naruszenia praw pomazańca bożego i później głęboko się oburzy na wieść o ścięciu Ludwika XVI.⁶⁹ Ten wielki dramaturg, gdy zapragnął dać wzory cnót obywatelskich, mógł w ramach przykładowych wziętych z własnej ojczyzny zageścić barwy buntu jedynie w postaci Luizy, która odważnie wybiera śmierć samobójczą wobec groźby zhańbienia. Historia Niemiec poza wojnami chłopskimi, w których znalazł swój wyraz nurt plebejski reprezentowany przez Tomasza Münzera, a które były obce ideologowi mieszczaństwa, nie posiadała przykładów męstwa ani innych cnót obywatelskich. Wobec tego Schiller wszystkie tematy, mające krzepić ducha własnej klasy, zmuszony był brać z obcej historii. Tak powstaje „Don Carlos“, „Wilhelm Tell“, „Maria Stuart“, „Dziewica Orleańska“ i inne. Wobec nikłej tradycji rodzimej w dziedzinie postępu społecznego, sprzeczności w po-

⁶⁷ W swoich rozważaniach o katolicyzmie i sztuce Schiller antycypuje w postaci idealistycznej myśli Marksa o nieprzychylności późniejszego rozwiniętego kapitalizmu dla rozwoju niektórych gałęzi produkcji, jak literatura i sztuka.

⁶⁸ Schiller, t. 8, s. 54.

⁶⁹ W pierwszym okresie swojej młodej twórczości ukształtował dramatycznie problematykę moralną rewolucjonistów. W owym okresie nurtowała go sprzeczność pomiędzy typem rewolucjonisty Brutusa a Katyliny, co znajduje wyraz literacki w „Zbójcach“, w „Fiesku“ i w „Don Carlosie“. Właśnie te dramaty poprzedzają jego działalność jako profesora historii. Nic dziwnego, że taki bunt o odcieniu plebejskim w „Zbójcach“ chwycił za serce obywateli rewolucyjnej Francji, tak iż jesienią 1792 r. *Moniteur Universel* ogłosił, że Konwent zamianował obywatelem francuskim obok Washingtona, Kościuszki, Klopstocka i Pestalozziego: „le sieur Giller, publiciste allemand“. Inne dzienniki poprawiały nazwisko na Gisler, Gillers i Shyler, lecz dopiero w marcu 1793 r. dotarł do rąk Schillera dyplom obywatelstwa honorowego Republiki Francuskiej.

gładach Schillera musiały posiadać dość szeroką amplitudę, a z latami coraz bardziej wzrastająca jego niechęć do nurtu plebejskiego staje się również jedną z przyczyn, że w późniejszej rozprawie „O wojnie trzydziestoletniej“ jego ujęcie zbliża się bardziej do personalistycznych rozważań niż w rozprawie o Niderlandach^{69a}.

Jest rzeczą ciekawą, w jaki sposób dalej rozwijając swoją myśl o konieczności obiektywnej na przykładzie rządów Karola V wnika Schiller analitycznie w przyczyny, które złożyły się na to, że ów monarcha na początku siłą wprowadzał ostre edykty przeciwko protestantom, a później zgodził się na ich złagodzenie. Z drugiej strony poeta chce wyjaśnić, dlaczego Niderlandczycy nie zbuntowali się już wówczas, ale dopiero w kilkadziesiąt lat później pod panowaniem Filipa II. Schiller twierdzi, że ostrymi edyktami przeciwko protestantom Karol V stworzył sobie okazję do zniesienia niektórych wolności obywatelskich, które stały na przeszkodzie jego rządowi absolutnemu. Karol V obejmując władzę zaprzysiął stary przywilej, który zapewniał obywatelom Niderlandów prawo, że będą sądzeni tylko według ustaw obowiązujących ich prowincji z możliwością odwołania się do najwyższego trybunału w Mechlinie; teraz w sprawach wyznaniowych według nowych edyktów Karol V mógł obywateli niderlandzkich oddać pod sąd obcy — dla ukarania według obcych ustaw. Co jednak wstrzymało Karola V od zaprowadzenia inkwizycji hiszpańskiej w Niderlandach? Schiller sądzi, że względy ekonomiczne. Samo zarysowanie się możliwości wprowadzenia inkwizycji doprowadziło do raptownego zastoju handlu w Antwerpii. Najznakomitsi kupcy cudzoziemscy gotowi byli opuścić miasto. Podupadała wartość budynków i rzemiosła. Z rąk mieszczan wymykał się pieniądź. Groził całkowity upadek kwitnącego miasta handlowego. Wobec tego Karol V, ulegając namowom namiestniczki i trybunałom powołanym do przestrzegania prawowierności, zalecił umiarkowanie w stosunku do obcych kupców, miano zaś inkwizytorów zamienił na łagodniejsze:

^{69a} Chociaż praca Fr. Schillera „Geschichte des dreissigjährigen Krieges“ jest poważną pozycją w dorobku naukowym autora i posiada swoją literaturę, została w rozważaniach niniejszych z następujących przyczyn tylko wspomniana:

a) W pracy niniejszej chciałam przede wszystkim nakreślić profil intelektualny młodego poety jako myśliciela w okresie przedklasycznym, w okresie jego burzliwego formowania się, celem łatwiejszego ustalenia prawdziwej genezy jego poglądów filozoficznych, która według mnie została w literaturze dotychczasowej przedstawiona zbyt jednostronnie.

b) W całym zespole zjawisk owej genezy zależało mi przede wszystkim na wydobyciu głębokiej więzi wielkiej klasyki niemieckiej z dziedzictwem Oświecenia, i to francuskiego, szczególnie z rousseauizmem, na podstawie szczegółowej analizy bezpośrednio uchwytnego wyrazu intelektualnego, jakim jest np. wykład inauguracyjny Schillera, a nie, jak to czyniono dotychczas na podstawie młodocianej lektury i pierwszych wierszy poety, co umożliwia już w samym założeniu większą dowolność interpretacji.

c) Ponieważ interesuję się zagadnieniem historycyzmu, zależało mi na uchwyceniu przede wszystkim tych momentów w rozwoju intelektualnym poety, gdzie myślenie ahistoryczne, typowe dla pierwszych reprezentantów Oświecenia, przekształca w myślenie historyczne, umożliwiające powstanie późniejszych wielkich dramatów historycznych Fr. Schillera. Praca Fr. Schillera „O historii wojny trzydziestoletniej“ jest niezmiernie ważną i interesującą przy rozważaniu wielkiej trylogii dramatycznej poety o Wallensteinie, natomiast nie zawiera istotnych nowych momentów do zagadnienia powstania myślenia historycznego Fr. Schillera.

sędziów duchownych. Mimo to w innych prowincjach trybunał w dalszym ciągu nieludzko prześladował obywateli, tak iż pod rządami Karola V około 50 tysięcy ludzi straciło życie z ręki katów wyłącznie z powodów religijnych.

Chcąc wyjaśnić przyczyny, dlaczego za rządów Karola V nie doszło do rewolty w Niderlandach, Schiller zwraca się znowu ku zagadnieniom ekonomicznym. Potęga Karola obejmująca Europę dopomogła do stworzenia bazy politycznej dla rozwoju handlu niderlandzkiego w takich rozmiarach, jakich nie osiągnął on nigdy za panowania poprzednich władców. Potęga jego otwierała okrętom niderlandzkim wszystkie porty, oczyszczała dla nich wszystkie morza, doprowadzała do niezmiernie korzystnych umów handlowych z innymi państwami. Dzięki potędze Karola V kupcy niderlandzcy zdołali zniszczyć prymat Hanzy, swojego najpoważniejszego konkurenta, na Morzu Bałtyckim. Nowy Świat, Hiszpania, Włochy, Niemcy pozostające pod panowaniem wspólnego władcy, mogły być uważane przez Niderlandczyków za prowincje ich własnej ojczyzny, tym bardziej że stały otworem dla ich przedsiębiorczości kupieckiej. Obszar Niderlandów Karol V powiększył przez połączenie sześciu ich prowincji z dziedzictwem burgundzkim, dzięki czemu nadał im też wagę polityczną i ugłaskał dumę narodową mieszkańców. Wcielenie do Niderlandów Geldrii, Utrechtu, Fryzji i Groningen przyczyniło się do ustania wszystkich miejscowych zatargów zbrojnych, które przez długi czas hamowały rozwój handlu. Działalność Karola V przynosiła więc również korzyści ludności niderlandzkiej, a blask jego zwycięstw ją oślepiał, sława zaś władcy, która spływała pośrednio na nią, potrafiła zmylić jej republikańską czujność. Poza tym Karol V, który urodził się i wyrósł w Niderlandach, lubił obyczaje tamtejszych mieszkańców, a łatwość ich obejścia dawała mu przyjemne wytchnienie po sztywnym hiszpańskim ceremoniale. Karol V mówił też językiem ludności niderlandzkiej i w życiu prywatnym stosował się do jej obyczajów. Drogę do niej znajdował również przez jej rodaków, którym był zaufał. Te małe sztuczki, jak twierdzi Schiller, zdobywały mu jej sympatię, i gdy armie jego deptały zasiewy, gdy jego grabieżcze ręce rozszarpały jej własność, gdy jego namiestnicy wyciskali pieniądze, gdy jego kaci zamęczali ofiary, on pozyskiwał serca tej ludności przyjaznym uśmiechem. I tak władza królewska potrafiła się utrzymać ponad potęgą republikańską⁷⁰.

Ciekawe są poglądy Schillera na rolę arystokracji niderlandzkiej. Stwierdza on, że Karol V potrafił również osiągnąć jej współdziałanie, tak iż ona na każde jego skinienie chętnie szła w służbę wojskową i uczestniczyła w wojnach przez niego toczonych, a podczas pokoju pełniła ważne funkcje urzędowe i rywalizowała między sobą dążąc do uzyskania łask majestatu. Korona umiała wzniecić w szlachcie nowe namiętności i zaszczerpić jej nowe poglądy oraz stworzyć dla niej nowe wyobrażenie o szczęściu odrzucając surową prostotę cnoty republikańskiej. Schiller opisuje proces przekształcania się szlachty rodowej w dworską i stwierdza, że дума ustąpiła u niej miejsca próżności, wolności — gonieniu za zaszczytami, skromna niezależność — lubieżnie śmiejącej się niewolniczości. Uciskanie ojczyzny przez nieograniczonego w swej władzy satrapę i grabienie jej było zachętą dla zachłanności i ambicji możnych. Poza tym większa część szlachty żyła już w ubóstwie i tonęła w długach, trwoniąc dochody na zaspo-

⁷⁰ Schiller, t. 8, s. 53—58.

kojenie swej próżności i reprezentację. Zdaniem Schillera, proces zubożania szlachty niderlandzkiej był świadomie podsycany przez dwór hiszpański, który wysyłał jej przedstawicieli w kosztownych poselstwach na obce dwory albo zachęcał swojego namiestnika w Brukseli do rozrzutności, żeby arystokracja tamtejsza traciła swój majątek w wyścigu wystawności. Schiller wykazuje, że te sposoby podjęte dla osłabienia arystokracji niderlandzkiej obrócić się któregoś dnia właśnie przeciw koronie hiszpańskiej. Mówi on:

„Właśnie brzemień długów czyniło szlachtę podatniejszą na przemiany społeczne, ten bowiem, kto wszystko utracił, może tylko zyskać wśród ogólnego rozprężenia“⁷¹.

Porównując dwóch władców — Karola V z Filipem II — o pierwszym Schiller powiada, że był umysłem mocnym i oświeconym, za to prawdopodobnie gorszym człowiekiem; drugi zaś miał ograniczoną i słabą głowę, ale subiektywnie był sprawiedliwszym. W końcu jednak poeta dochodzi do wniosku, że obaj byli może lepszymi ludźmi, niż się wydawało. Tak rozległa monarchia typu absolutystycznego, jaką wypadło im rządzić, była zbyt ciężką próbą dla ludzkiej ambicji i zbyt trudnym zadaniem na ludzkie siły. Ten typ władzy nie wnika w różnorodność układów krajów podwładnych, tylko stwarza system, który prowadzi do ich ujednoczenia, a to dla uzyskania przejrzystości, podobnie jak to czyni badacz przyrody za pomocą klasyfikacji. Takim systemem dla władców hiszpańskich była religia, do której stosować się miały wszystkie jednostki. Dlatego też zarówno Karol V, jak Filip II z punktu widzenia absolutyzmu dążyć musieli do zaprowadzenia katolicyzmu w Niderlandach. W ten sposób Schiller swoją metodą psychologiczną wywodzi zależność posunięć politycznych tych obu władców nie od ich charakteru i poziomu intelektualnego, lecz od rodzaju władzy, od ustroju, który oni reprezentują. Jest to nowa kategoria myślowa, znacznie szersza od rozpowszechnionej wówczas tezy o tzw. racji stanu⁷².

Od takich ogólnych założeń autor przechodzi do poszczególnych fatalnych posunięć Filipa, które przyspieszyły proces oderwania się arystokracji niderlandzkiej od „tronu i ołtarza“. Schiller stwierdza, że najpoważniejszym błędem Filipa było zlekceważenie znaczenia arystokracji w prowincjach niderlandzkich. Jego zdaniem, Filip mógłby ją być pozyskać dla swoich planów, pochlebiając jej skłonnościom, i podstępnie otrzymać jej pomoc w uciskaniu narodu. Tymczasem król, pomiatając szlachtą, przypomniał jej w najniewłaściwszym dla siebie czasie jej obowiązki, pobudził godność i uświadomił siłę, a więc zmusił ją prawie do tego, że stała się patriotyczną i zajęła stanowisko po stronie słuszności. Myśl tę rozwija dalej w wypowiedzi, że gdyby Filip zabezpieczył sobie pomoc szlachty niderlandzkiej, mógłby być lekceważycielem gniewu plebsu, który załamałaby się bezsilnie u podnóża nieubłaganego tronu. Schiller podkreśla,

„że ból mieszczanina zamknąłby się na długi czas we łzach i cichych westchnieniach, a do wystąpienia pobudził go przykład szlachty“⁷³.

Rozprawa kończy się na odwołaniu z namiestnictwa księżnej parmeńskiej. To samo zagadnienie Schiller poruszył jeszcze w oddzielnych fragmentach za-

⁷¹ Tamże, s. 65.

⁷² Tamże, s. 67—8.

⁷³ Tamże, s. 229.

tytułowanych: 1) Prozess und Hinrichtung des Grafen von Egmont und von Hoorn, 2) Belagerung von Antwerpen durch den Prinzen von Parma in den Jahren 1581 und 1585.

V

W dotychczasowych rozważaniach podkreśliłam kilka charakterystycznych momentów, które świadczą o zarysowujących się w XVIII w. początkach nowego ujmowania dziejów znanego pod mianem historyzmu. Właśnie praca Schillera o oderwaniu się Niderlandów, kompozycyjnie niejednolita, wykazuje jaskrawe wahania przy szukaniu nowych sposobów wiązania przyczyn i skutków dla ujęcia zjawisk historycznych jako ciągłego procesu. Uwzględniając równocześnie wykład inauguracyjny Schillera zauważyć możemy sprzeczności nie tylko pomiędzy postulatami teoretycznymi a praktyką pisarską na konkretnym temacie historycznym, lecz i sprzeczności w samych założeniach stanowisk teoretycznych. Te sprzeczności znajdują również — jak już wspomnieliśmy — swoje odbicie w chwiejnej terminologii. Słusznie podkreśla Hans Mayer w rozprawie pt. „Schiller und die Nation“ (Aufbau Verl. Berlin 1953), iż dwoistość niemieckich warunków ujawnia się w tym właśnie, że Schiller nie może wybrać zdecydowanego społecznego stanowiska, wahając się między rewolucyjnym ruchem wolnościowym od dołu a „rewolucją od góry“, między dążeniami narodowo-niemieckimi i abstrakcyjnym kosmopolityzmem. Oscyluje on ciągle pomiędzy tendencją demokratyczno-republikańską a apelem do oświeconego monarchy. Za tymi sprzecznościami kryje się fakt, że Schiller nie może nigdzie w niemieckiej rzeczywistości znaleźć trwałego punktu oparcia dla zdecydowanej odpowiedzi na wielkie moralno-polityczne problemy, które jako głos epoki sam wysunął. Pomimo to nie ma u niego ani jednego dramatu, eseju, pracy historycznej lub wiersza, gdzie nie byłby poruszony w różnych tematach mitologicznych i historycznych problem walki o ukształtowanie Niemiec jako narodu nowożytnego i ich historycznego przeznaczenia⁷⁴.

W związku z tymi zagadnieniami interesujący jest stosunek poety do rewolucji francuskiej. Właśnie w tym czasie, gdy wygłaszał pierwszy wykład na katedrze historii, zaczęło się już wrzenie rewolucyjne we Francji, które w 49 dni później, w dniu zburzenia Bastylii, wybuchło jaskrawym płomieniem. W latach 1789—99 Schiller zajmuje się systematycznie badaniami czasów starożytnych, w szczególności mitologii, co jednak nie oznacza u niego ucieczki od rzeczywistości. Georg Lukacs twierdzi w pracy „Geist der Goethezeit“, że wznowienie zainteresowań starożytnych zmierza w kierunku monumentalizacji poetyckiej życia mieszczańskiego, ujawniając się w dziełach Goethego „Wilhelm Meisters Lehrjahre“, „Hermann und Dorothea“, w dramatach Schillera, a szczególnie w wielkich jego poematach: „Der Spaziergang“ i „Das Lied von der Glocke“. Okres, zamykający się w latach 1791—95, Schiller spędził wyłącznie na studiowaniu filozofii Kanta, chociaż już poprzednio myśli Kanta docierały do niego przez środowisko, w którym się wówczas obracał. Jest to okres formowania się idealistycznych poglądów Schillera, okres, który przez przytłaczającą większość jego monografistów rozciągany jest na rozwój całej twórczości poety. To samo dzieje się w dziedzinie oceny jego rozpraw historio-

⁷⁴ Hans Mayer, Schiller und die Nation, pr. s. 42—44.

zoficznych i myśli estetycznej. Badacze, traktując zupełnie pobieżnie okres przedkantowski twórczości Schillera, przedstawiają poetę jako zwolennika filozofii idealistycznej, w interpretacji pruskiego nacjonalizmu. Zaciemniając jego stanowisko społeczne uformowane maksymalistyczną ideologią Oświecenia, operują zęcznie kilkoma negatywnymi wypowiedziami poety odnoszącymi się do tego okresu rewolucji francuskiej, który nastąpił po ścięciu króla. Niewątpliwie nie należy wypowiesdzi tych bagatelizować. Są one również wyrazem układów stosunków niemieckich. Pisząc „Zbójców“ i „Fiesca“ Schiller rozprawił się z problemem przywództwa ruchów wolnościowych, wahając się w wyborze pomiędzy Katyliną a Brutusem. W dziesięć lat później w rozprawie o Niderlandach ujawnia on swój niechętny stosunek do plebejskiego nurtu w powstaniach ludowych, który później uwyraźnił się w zdecydowanie negatywnym stosunku Schillera do jakobinizmu. Ci, spośród pisarzy niemieckich, którzy w okresie Konwentu sympatyzowali w dalszym ciągu z jakobinizmem, jak Georg Forster, Fichte i młody Fryderyk Schlegel, narażali się na jego niechęć. Mimo to należy ściśle rozróżniać pomiędzy odrzuceniem jakobinizmu a ogólnymi wnioskami, które poeta wysnuwał z całego procesu rewolucji francuskiej dla Niemiec, szczególnie w dziedzinie literatury i sztuki. Filozofowie niemieccy owego czasu, jak Kant, Fichte i Hegel, okazali się w sprawie oceny rewolucji francuskiej bardziej wnikliwi i głębsi niż wielcy klasycy literatury. Klasycy zastanawiali się, czy możliwe jest w Niemczech zrealizowanie deklaracji praw człowieka i obywatela, szczególnie w dziedzinie emancypacji ludzkiego indywiduum pojętego w sposób mieszczański, bez jakobinizmu. Powstaje u nich teoria, że osiągnięcie tego umożliwi „estetyczne wychowanie rodzaju ludzkiego“, że na drodze akcji wychowawczej i reform osiągnie się to, do czego dążono we Francji przez rewolucję mas ludowych. Tak postawiona problematyka wykazuje z jednej strony, że estetyka Schillera wykonać miała zadania narodowo-polityczne, z drugiej zaś ujawnia brak prawdziwego ruchu ludowego w Niemczech, który poetę o takim pokroju zainteresowań politycznych, jak Schiller, skłonić by mógł do współdziałania, zamiast poprzestawania na spekulacyjnym rozważaniu, co można by postawić na miejsce nie istniejącego ruchu mas ludowych.

Jak już wspomnieliśmy, w rozprawie o Niderlandach zaobserwować można odwracanie się Schillera od ruchów plebejskich, co już zdecydowanie się wyraża w jego historii wojny trzydziestoletniej, ogłoszonej po raz pierwszy w latach 1791—93. W związku z tym dostrzegamy pewien zwrot metodologiczny, który nastąpił u poety pod wyraźnym naciskiem myśli Kantowskiej. Gdy poprzednio Schiller usiłował, wychodząc z różnych punktów widzenia, budować system przyczyn i skutków, to teraz skupia on całą koncepcję rozprawy dookoła „idei“ protestantyzmu. Jakkolwiek jeszcze i tu wykrywa on szereg obiektywnie słusznych powiązań, to jednak dochodzi do tego wskutek niekonsekwencji myślowej w stosunku do własnych założeń. Lecz i teraz nie rezygnuje nigdy poeta z zasadniczych postulatów Oświecenia, takich jak wolność polityczna obywatela i wolność sumienia. Grupowanie wszystkich spraw dookoła jednej idei, tzn. protestantyzmu, doprowadza do tego, że Schiller coraz rzadziej omawia sprawy ekonomiczne, a działania polityków wyjaśnia z ciśniejszego stanowiska, tzw. racji stanu, stacając się z powrotem na pozycję personalistycznego ujmowania zagadnień.

Pod wrażeniem wojen napoleońskich usamodzielnia się Schiller od kantyzmu, co stwarza dla niego nową podstawę do rozwinięcia załączków historycznego spojrzenia na zdarzenia dziejowe związanych w młodości. Teraz Schiller to spojrzenie ukształtowane zasadniczo w swoich wielkich dramatach na wysokim poziomie „historyczności“, jaki posiadają „Maria Stuart“, „Wilhelm Tell“, „Dziewica Orleańska“, „Wallenstein“ i niedokończony fragment „Demetrius“, gdzie wizja działalności sejmu polskiego z XVII w. świadczy o wysokim stopniu umiejętności wnikania w dzieje.

Powstaje teraz zagadnienie, dlaczego w tak podstawowej pracy poświęconej genezie historyzmu, jak monografia Meinecke (r. 1936) analizuje się wkład myślowy Herdera, Mösera, Goethego, a pomija całkowicie Schillera, chociaż wiadomo, że Goethe nigdy bezpośrednio nie zabierał głosu w sprawach ustrojowych, politycznych i gospodarczych, rozwijając swe poglądy na historię wyłącznie w związku z problematyką krytyczno-literacką, estetyczną i przyrodniczą⁷⁵. Wyjaśnić tę sprawę można jedynie przez określenie, co przez pojęcie historyzmu rozumie Meinecke. Na stronie 2 swej pracy wyjaśnia on, że

„historyzm jest na razie niczym innym jak zastosowaniem zasad życiowych do życia historycznego, które zdobyte zostały w ramach wielkiego niemieckiego ruchu, od Leibniza do śmierci Goethego“.

Zaznacza on dalej, że istota historyzmu polega na zastępowaniu poglądu generalizującego indywidualizującym siły ludzkie w historii. W ciągu rozważań nad poszczególnymi autorami Meinecke podkreśla że szczególnym naciśnięciem takie cechy intelektualne danego historiozofa lub historyka, jak zdolność wczuwania się w historię, umiejętność ujrzenia niedostrzegalnego prawie organicznego rozwoju instytucji społeczno-politycznych z podkreśleniem ich indywidualnego niepowtarzalnego charakteru. Przy tym odłącza od zagadnienia rozwoju pojęcie doskonalenia się (*Perfektionsbegriff*) oznaczające przechodzenie od form niższych, gorszych do wyższych, lepszych. Na stronie 539 Meinecke szczególnie podkreśla, że dla Goethego wspólne religijne idee narodów były

„wiecznie powracającymi, tylko zindywidualizowanymi formułkami, tajemniczym darem potęgi wyższej dla życia, w których uważny badacz złożyć może rodzaj alfabetu ducha świata“.

Zdaniem Meinecke, od Goethego prowadzi droga do metody historiozoficznej Rankego, podkreśla on jednak przy tym, że ujęcie Goethego różni się zdecydowanie od ujęć jego następców większym zainteresowaniem tym, co ludzkie w historii, niż tym, co jest historyczne w człowieku. Gdy Ranke zaczynał rozumieć świat jako walkę o zdobycie potęgi kontemplacyjnie, to Goethe był od takiej postawy daleki wskutek szczególnie jednej właściwości głęboko cechującej jego istotę, a mianowicie był on nastawiony na działanie i tworzenie, tak iż wobec spraw ludzkich nie umiał zachować się czysto kontemplacyjnie.

Głęboka różnica dzieląca poprzedników historyzmu XVIII w. od dziewiętnastowiecznego, zaznacza się u Meinecke najjaskrawiej, gdy charakteryzuje on działalność Rankego jako historiografa⁷⁶. Meinecke podkreśla na stronie 636

⁷⁵ Fr. Meinecke, *Die Entstehung des Historismus*, München u. Berlin.

⁷⁶ Moje uwagi krytyczne odnoszą się wyłącznie do interpretacji fizjonomii intelektualnej Rankego-historyka dokonanej przez Fryderyka Meinecke. Poza tym

myśli wyrażone w rozmowie z r. 1836, w której Ranke odrzuca politykę ujętą abstrakcyjnie, zarówno z punktu widzenia liberalizmu, jak legitymizmu, i równocześnie nie uznaje brutalnej polityki przemocy w czystszej postaci. Ranke mówi:

„Tej duchowo realnej zasady, która nagle jawi się przed tobą w niespodziewanej oryginalności, nie można już wyprowadzić z żadnej zasady wyższego rzędu“⁷⁷.

Meinecke wyjaśnia, że owa niewidoczna potęga duchowa, ujawniająca się jednak w realnych interesach, unosząc ze sobą tego, który zgodnie z nią działa, jest niczym innym jak tylko poszczególnym państwem, pojętym jako niepowtarzalne indywiduum, które pomimo wszystkich podobieństw, wynikających z porównania z innymi, i pomimo wszelkich wyższych powiązań życiowych oddzielone jest od innych państw wewnętrznie, ponieważ zawiera w sobie swoistą zasadę duchową, która znajduje swój wyraz realnie na zewnątrz w jego konstytucji i jego polityce. Charakteryzując dalej metodę poznawczą Rankego Meinecke stwierdza, że u tego historyka droga poznania prowadzi od poczynań empirycznych i ściśle krytycznych do punktu szczytowego, gdzie zlewa się przecucie z poznaniem (*Ahnen und Erkennen*). Temu „przecuciu“ przypisuje Meinecke epokowość odkryć Rankego w dziedzinie nauki i polityki, do których zalicza i twierdzenie, że państwa są żywymi indywidualnościami określanymi równocześnie mianem „myśli bożych“. Za niesłychaną zaletę metodologiczną uznaje Meinecke to, że działalność mężów stanu w przełomowych momentach Ranke traktuje ze specyficzną godnością, wyjaśniając ją przyczynowo wielkimi intencjami, a nie, jak chętnie starał się udowodnić moralizujący pragmatyzm, błahymi osobistymi motywami.

Do czego jednak prowadzą te niezmiernie zawile rozumowania? Ujawnia się to na stronie 638, gdzie Meinecke podkreśla, że

„z tej obserwacji (Rankego) pada światło na zagadnienie błędnie postawione i z wielkim zapałem dyskutowane w końcu XIX wieku: czy historyk ma rozumieć dzieje indywidualistycznie, czy też kolektywistycznie? Czy ma on pojmować wielkie zdarzenia i czyny jako dzieła twórczych jednostek, czy jako dzieła potrzeb i tendencji ujawniających się we wspólnotach ludzkich? Ten kolektywizm mógłby się zwulgaryzować i sprowadzić do ekonomicznej teorii walk klasowych marksizmu. U Rankego ujawnia się raczej subtelniejszy rodzaj kolektywizmu, który wyprowadza działalność mężów stanu z wielkich konieczności życiowych państw“⁷⁸.

osobiście nie podjąłabym się w ogóle zadania oceny zasadniczej autorów z dziedziny historiografii *sensu stricto*.

⁷⁷ „Das Real-Geistige, welches in ungeahnter Originalität dir plötzlich vor Augen steht, lässt sich von keinem höheren Prinzip ableiten“... „Jene unsichtbare geistige Macht, die aber in realen Interessen sich auswirkt und den danach Handelnden trägt, ist nun nach Ranke zunächst nichts anderes als der besondere Staat, verstanden als einzigartiges Individuum. Als solches ist es trotz aller vergleichbaren Ähnlichkeiten und auch trotz aller höheren Lebenszusammenhängen innerlich geschieden von allen anderen Staaten, weil ein eigentümliches geistiges Prinzip in ihm steckt, dass sich real nach aussen in seiner Verfassung u. Politik ausprägt“.

⁷⁸ Por. Meinecke, s. 638: „Von dieser Beobachtung aus fällt nun Licht auf eine am Ausgang des 19. Jahrhunderts heiss umstrittene eigentlich falsch gestellte Frage: Soll der Historiker individualistisch oder kollektivistisch die Geschichte verstehen? Soll er ihre grossen Begebenheiten u. Leistungen als Werk schöpferischer Persönlichkeiten auffassen oder als Werk der in den menschlichen Gemeinschaften

Zrozumiałą jest rzeczą, że takie ujęcie historyzmu — gdzie państwo jest zasadą, której nie można już wyjaśniać wyprowadzając ją z założeń nadrzędnych i która pomimo istniejących podobieństw między państwami stanowi wytwór historyczny i indywidualnie niepowtarzalny — jest próbą historycznego usprawiedliwienia istnienia państwa prusko-niemieckiego Hohenzollernów, a potem II i III Rzeszy.

Jest to historyzm, którego korzenie sięgają reakcyjnego romantyzmu. Najpierw znalazł on swój wyraz w poglądach tzw. historycznej szkoły prawa. Szkoła ta była odpowiedzią legitymizmu na rzekomo „frywolnego“ ducha XVIII w., który nie był niczym innym jak wieku tego duchem rewolucyjnym. Reprezentantem tej szkoły był Hugo, który uznawał za podstawę rozważań prawniczych tylko to, co rozwinęło się w przeciągu dziejów, co rzeczywiście rozwinęło się historycznie. Tenże Hugo z tego punktu widzenia bronił niewolnictwa, prawa dziedzica i majoratów. Gdy Thibaut w Heidelbergu w r. 1814 zażądał wydania „Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch“, to mu Savigny, współtwórca wspomnianej szkoły historycznej, odpowiedział, że nie dojrzał czas dla tego typu ustawodawstwa⁷⁹. W dziedzinie teorii państwa twórcami tego typu historyzmu stali się Adam Müller i Haller: Adam Müller w swoich wykładach „Idee państwa“ z r. 1809, które rozwinął szerzej w publikacji „Von der Notwendigkeit einer theologischen Grundlage der Staatswissenschaft und Staatswirtschaft“ (1819). Typowym przedstawicielem tego kierunku był również Th. Schmalz, rozwijający swoje poglądy w „Staatswirtschaftslehre“ (1818) i „Ansicht der ständischen Verfassung in der preussischen Monarchie“ (1822). Nie jest chyba również przypadkiem, że tenże Schmalz brał praktycznie udział w prześladowaniu tzw. demagogów, którzy byli zwolennikami zjednoczenia Niemiec na bazie demokratycznej i antyjunkierskiej⁸⁰. Byli to „burszowie“, którzy śpiewali „Deutschland, Deutschland über alles“, wtedy kiedy za to rząd pruski wtrącał na długie lata do twierdzy. Pieśń tę ułożył Hoffmann von Fallersleben, który za swoje dążenia patriotyczne zmierzające do narodowego zjednoczenia Niemiec utracił katedrę filologii niemieckiej we Wrocławiu i długi czas mieszkać musiał w krajach niemieckich poza granicami Prus, żeby nie dostać się do więzienia. Ta pieśń niemiecka, która została oficjalnym hymnem dopiero po r. 1870, kiedy powstało drugie cesarstwo niemieckie, w latach dwudziestych miała zupełnie inną wymowę polityczną od tej, jaką my dzisiaj w niej upatrujemy, zwłaszcza po naszych doświadczeniach historycznych. Oznaczała ona wówczas, że zjednoczenie Niemiec

lebenden Bedürfnisse und Tendenzen? Dieser Kollektivismus konnte sich dann vergrößern bis zur ökonomischen Klassenkampftheorie des Marxismus. Eine sehr viel feinere Art von Kollektivismus scheint nun wohl in Rankes Neigung vorzubiegen, das Handeln der Staatsmänner aus den grossen Lebensnotwendigkeiten der Staaten abzuleiten“.

⁷⁹ Por. Franz Mehring, *Historische Aufsätze zur preussisch-deutschen Geschichte*, Berlin 1946, s. 162. Nie jest również przypadkiem, że prekursorzy myślenia historycznego w w. XVIII w Niemczech, wychodząc z założeń Oświecenia, rozważali ustrój od strony możliwości wszechstronnego rozwoju człowieka, natomiast twórcy szkoły historycznej w pierwszej połowie XIX wieku skupili swój wysiłek na stosunkowo wąskim odcinku teorii państwa, i że obiektywny wynik ich dociekań służył do celów politycznych junkierstwa rządzącego Prusami.

⁸⁰ Heinrich Kurz, *Geschichte der deutschen Literatur*, t. III, Leipzig 1876; por. s. 722—25.

jest najważniejszym zadaniem, „zadaniem ponad wszystko“, i posiada wyraźne ostrze antypruskie, ponieważ Prusy wówczas w dalszym ciągu prowadziły politykę najpotężniejszego kraju niemieckiego, który starał się zagarnąć coraz więcej innych ziem niemieckich, aż dzięki polityce Bismarcka, reprezentanta militarystycznego junkierstwa, udało się zagarnąć całe Niemcy.

Zrozumiała jest rzeczą, że wobec tego pojęcie historyzmu wprowadzone przez Meineckego kładzie nacisk na „organiczny“ wzrost, na rozwój instytucji państwowych o cechach indywidualnych, „niepowtarzalnych“, a wyłącza z tego pojęcia skrzętnie oświeceniową myśl o doskonaleniu się (*Perfektionsbegriff*), usuwając z niego równocześnie pojęcie „kolektywistyczne“ o koniecznościach wyrastających z potrzeb, które podobne mogłyby być do potrzeb i konieczności w innych państwach i tym razem doprowadzić do wykrycia prawidłowości rozwoju historycznego, uwidoczniających się we wszystkich państwach i społeczeństwach w ogóle. W r. 1936 w każdym razie pojęcia doskonalenia się, pojęcia rozwoju od form niższych do wyższych nie można było stosować do państwa hitlerowskiego, wywodzącego swą genezę z państwa prusko-niemieckiego Wilhelmów. Można było jedynie rozumowaniem niezmiernie zawyłym, o terminologii skomplikowanej i wieloznacznej, bronić pojęcia rozwoju „roślinnego“ instytucji społeczno-politycznych, które godność swą i ważność biorą rzekomo jedynie z tego, że istnieją od bardzo dawna. Można więc powiedzieć, że tak pojęty rozwój jest w gruncie rzeczy niczym więcej jak zamaskowanym, niepowtarzalnym w swym indywidualnym wyrazie zastojem. Zrozumiałe jest zatem, że Justus Möser, który z jednej strony rozważał rozwój procesu historycznego z punktu widzenia wolnego chłopca, co miało w XVIII w. wymowę antyfeudalną, z drugiej natomiast, szukając daleko wstecz narodowych tradycji bronił prawa pięści i ustroju plemiennego Pragermanów z czasów Tacyta, był niezmiernie ceniony przez teoretyków historyzmu niemieckiego w XX w., a szczególnie w czasach hitlerowskich. Pojęcie chłopca wolnego, wprowadzone do historiografii w XVIII w., było myślą postępową, bo skierowaną przeciw poddaństwu. Rozważanie historii z punktu widzenia zamożnego chłopca w okresie Hitlera było popieraniem ideologii faszystu przeciwko ruchowi rewolucyjnemu proletariatu, chociaż ukazywanie Mösera jako praojca faszystu stanowi wykrzywienie jego znaczenia w rozwoju myśli historycznej, co umożliwione zostało przez mętne sformułowanie przez niego poglądów, w których mieszają się myśli postępowe ze wstecznymi.

Przedstawianie Herdera i Goethego jako prekursorów historyzmu Adama Müllera i Savigny, jest również niesłuszne i krzywdzące. Stało się to możliwe dlatego, że Herder swój pogląd na rozwój historyczny wyraził przede wszystkim w powiązaniu z takimi bardzo ogólnymi problemami, jak zagadnienie: religii, języka ludzkiego, pierwiastków ludowych w twórczości literackiej ludów prymitywnych, u Goethego zaś dlatego, że on myśli o ewolucji rozwinał przede wszystkim w dziedzinie nauk przyrodniczych, a tylko okolicznościowo czynił wycieczki w dziedzinę historii, i to w związku z problematyką teoretyczną w zakresie twórczości artystycznej. Szczupłość i ogólnikowość materiałów pozwala tu na dowolność interpretacji.

U Goethego zwłaszcza można było znaleźć oddzielne wypowiedzi, potwierdzające zdawałoby się wspomnianą powyżej interpretację, ponieważ poglądy poety, syna patrycjusza frankfurckiego, szczególnie w jego okresie starczym,

który przypadał na czasy świętego przymierza, coraz bardziej skłaniały się ku reformizmowi. W owym okresie jego zamięłowania szły w kierunku wolterianizmu, gdy w młodości i w wieku męskim poeta wyżej cenił Russa i Diderota. Lecz bez względu na szerokość amplitudy jego wahań w dziedzinie przekonania teoretycznych poglądów Goethego zawsze mieściły się w ramach myśli filozoficznej mieszczaństwa i nigdy nie skłaniały się w stronę pojęć legitymistycznych. Pojęcie „wzrostu“, rozwoju, połączone było nierozzerwalnie w poglądach Goethego, tak w jego młodości, jak i starości, z aktywnym stosunkiem do spraw tego świata. Goethe zawsze cenił najwyższe działanie, wysiłek ludzki podjęty dla społeczeństwa i sam rozgrzeszył przeciw swego bohatera, Fausta, ze wszystkich przestępstw, dlatego tylko, że ten znalazł w końcu radość najwyższą w konkretnej pracy dla przyszłych, szczęśliwszych pokoleń.

Poza tym przenoszenie pewnych prawidłowości z dziedziny przyrodoznawstwa na zagadnienia społeczne — typowe zresztą dla pewnych kierunków rozwoju myśli filozoficznej okresu imperializmu — jest metodologicznie błędne, i dlatego, ponieważ pojęcie „wzrostu“, „rozwoju“ w dziedzinie badań przyrodniczych z natury rzeczy nie może być rozważane w powiązaniu z zagadnieniami świadomości, będącej jednym z ważnych czynników w dziedzinie problematyki społecznej.

Zrozumiałe jest również w świetle tych rozważań, dlaczego we wspomnianym szeregu poprzedników „historyzmu“ legitymistycznego nie znalazł się Fryderyk Schiller. Poeta, odznaczający się zainteresowaniami historycznymi w ciągu całego życia, wyraźnie sformułował swoje poglądy w tej dziedzinie. Wychojąc ze zdecydowanej pozycji filozoficznej i politycznej Oświecenia wypracował sobie pogląd uznający historię za proces o charakterze kolektywistycznym, poznawalny w jego obiektywnej prawidłowości rządzącej postępowaniem królów i mężów stanu. Karola V uważał za mądrego dlatego, że monarcha ów rozumiał obiektywną konieczność, która w Niderlandach kazała mu ustąpić z pewnych postulatów polityki absolutyzmu na rzecz wolności mieszczańskich, by nie doprowadzić kraju do ruiny gospodarczej. Filipa II uważał za niemądrego, ponieważ ambicję swą i poglądy religijne przekładał nad konieczność zdobywania sobie naturalnych sojuszników w szlachcie niderlandzkiej dla wspólnego utrzymania w ryzach mieszczań i chłopów. Gdzie indziej podkreślał, że Wilhelm Orański połączył tylko wszystkie siły buntownicze w kraju, które się rozwinęły tam na podstawie różnych interesów natury ekonomicznej i ideowej. W jednym i drugim wypadku zarysowuje się u Schillera problem stosunku pomiędzy siłami społecznymi natury ekonomicznej, politycznej i ideologicznej a rolą jednostki w dziejach.

U Fryderyka Schillera z pojęciem rozwoju łączy się nierozzerwalnie pojęcie „doskonalenia się“ (*Perfektionsbegriff*) od form niższych do wyższych w stosunkach społecznych. Historia jest dla niego wiedzą, poznaniem, które pomaga do rozeznania się w przeszłości, aby można było lepiej działać współcześnie dla przyszłości, działać aktywnie w celu przebudowy świata i realizacji w Niemczech deklaracji praw człowieka i obywatela. Z tej postawy wypływają postulaty Schillera wysuwane w stosunku do naukowca uprawiającego historię, który powinien być według niego „ein philosophischer Kopf“, żeby nauka historii, natchniona myślą filozoficzną encyklopedystów, zmienić mogła swój charakter. W związku z tym Schiller żąda od niej zdecydowanego odwrotu od teologicznej koncepcji świata, nie poprzestając na odrzuceniu biblijnej wersji

powstania świata i rajy czy złotego wieku, przestrzega również przed teleologicznym ujęciem historii, które przenosząc cechy ludzkiej działalności na proces historyczny przedstawia przyczyny i skutki tego procesu jako środki i cele. Poeta odgaduje tu jedną z przyczyn powstania idealizmu filozoficznego, w który popada później sam, nie znajdując realnego oparcia dla swoich dążeń w obiektywnych społecznych warunkach własnego kraju.

Schiller, niezależnie od tego, że przeraził się terrorku jakobińskiego, nigdy nie zrezygnował z aktywnej działalności, którą teoretycznie i praktycznie rozwijał w dziedzinie artystycznej. Nie zaprzestał też Schiller do końca życia walki o prawa człowieka i obywatela, prawa dające możliwość wszechstronnego rozwoju sił ludzkich. Jego profil wykuty jest ostrym dółtem w najtwardszym kamieniu, tak że jego konturów nawet najzawilsza frazeologia nie może zamazać i przedstawić poety jako potulnego historyka, który rozpluwając się pokornie w kontemplacyjnej nicości, obserwuje jedynie proces rosnących prawie nieodróżnialnie, niepowtarzalnych w swoich cechach indywidualnych instytucji państwowych, które były w istocie rzeczy niczym innym jak zaśniedziałymi od starości instytucjami junkiersko-burżuazyjnego państwa pruskiego, poprzednika koszmarnego potwora państwowego SS-manów.

Dlatego też burżuazyjni historycy literatury niemieckiej XIX w., których „szczytnym“ zadaniem było wypranie dziedzictwa kulturalnego Niemiec z „frywolnych“ myśli swojego własnego Oświecenia, postarali się o to, żeby zostały zapomniane prace historyczne Schillera okresu przedkantowskiego. Niech pozostaną w ukryciu buntowniczego plebejusza, żeby nie zamącały anemicznego obrazu Schillera-idealisty, który tak pieczołowicie wówczas starano się ukształtować. Czyż to jest przypadek, że burżuazyjna filologia niemiecka która skrzętnie zebrała nawet spisy bielizny Goethego, jakoś aż do czasu wydania dzieł Schillera jubileuszowego nie ustaliła nawet rzeczywistej kolejności, w jakiej napisane zostały jego prace historyczne?⁸¹ Czyż jest przypadkiem tylko, że klasyczna wprost w swej przejrzystości logicznej i strzelistej budowie mała rozprawa Schillera o ustawodawstwie Likurga i Solona przypisana został komu innemu, ponieważ po prostu nie sprawdzono autorstwa według znanych i wydanych listów poety?⁸² Te wszystkie fakty odkrywają dopiero teraz historycy, tak że po dzieł dzisiejszy prawdziwe znaczenie prac historycznych Schillera zarówno w dziedzinie rozwoju historii literatury, jak i rozwoju myśli historycznej nie zostało jeszcze zbadane w całości. Jako skromny początek tych badań i zachętę do nich traktuję niniejsze rozważania⁸³.

⁸¹ R. Fester, Zu Schillers historischen Schriften. Euphorion, t. 12, s. 114—16.

⁸² H. Cysarz, Schiller, 1934, s. 441, przyp. 24: „Man hat zumindest den Lykurg betreffenden Teil dieser Abhandlung Schillers Stuttgarter Griechischlehrer J. J. Nast zuschreiben wollen... keinesfalls reichen die bisher erbrachten Unechtheitsgründe aus.“

⁸³ Wobec niesłychanie sprzecznych zdań poszczególnych historyków zawodowych o dorobku historycznym przegląd bibliograficzny w sensie krytycznym mógłby być dokonany tylko w artykule kilkuarkusowym, wobec tego nie został uwzględniony w niniejszych rozważaniach. Trudności, uniemożliwiające krótki przegląd bibliograficzny, polegają na: 1) bardzo różnych ujęciach metodologicznych stosowanych przez poszczególnych autorów, 2) niekonsekwencjach w przeprowadzaniu przez nich swych założeń, co można by wyjaśnić tylko w powiązaniu z charakterystyką ogólną autora i określeniu jego miejsca w rozwoju historiografii, to zaś jest zadaniem raczej specjalisty z dziedziny metodologii nauk historycznych.